

MAREK JAŚLIKOWSKI

### WŁODZIMIERZ SPASOWICZ (1829-1906) W STULECIE ŚMIERCI

Stan prawniczy rzadko cieszył się dobrą sławą w społeczeństwie. Co najmniej od czasów średniowiecza opinia publiczna zwraca się przeciwko jurystom, oskarżając ich o wykorzystywanie monopolu owej wiedzy tajemnej, niedostępnej szaremu człowiekowi, o zbijanie fortun na umiejętności poruszania się w gąszczu pokrętej interpretacji łacińskich formułek<sup>1</sup>. Sędziów obwiniano o brak bezstronności i przekupność, adwokatów o kierowanie się przede wszystkim własnym interesem, brak uczciwości w stosunkach z klientami. Powyższe zarzuty często nie były bezpodstawne. Średniowieczne i późniejsze źródła potwierdzają przypadki przestępczej działalności sędziów, wobec których stosowano niekiedy bardzo wyszukane kary. Marian Lech Klementowski, powołując się na niemieckie i skandynawskie przekazy źródłowe od X do XVII w., wskazuje na szczególnie okrutny i hańbiący sposób zastrzeżenia kary śmierci stosowany zwłaszcza wobec sędziów, który polegał na powieszeniu sędziego za nogi w towarzystwie psów powieszonych za tylne łapy albo przyczepionych do ramion skazańca w taki sposób, aby mogły szarpać jego ciało. Powieszeni w ten sposób sędziowie umierali niekiedy po tygodniu<sup>2</sup>. Znany jest też z historii statut Stefana Batorego wydany w 1576 r.

---

Mgr MAREK JAŚLIKOWSKI – asystent Katedry Prawa Cywilnego na Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL w Tomaszowie Lubelskim, asystent Sędziego Sądu Najwyższego; adres do korespondencji: ul. Lwowska 80, 22-600 Tomaszów Lubelski.

<sup>1</sup> K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, *Drogi i bezdroża prawa*, Wrocław 2000, s. 40.

<sup>2</sup> *Z kart historii. Pamięci Prof. Andrzeja Wąska, Zastrzeżenie kar śmierci z udziałem zwierząt w średniowiecznych i wczesnonowożytnych państwach europejskich*, „Rejent” 2005, nr 3, s. 161-162.

pod nazwą *Constitutio procuratorum*. Król zaniepokojony nadużyciami obrońców procesowych postanowił uszczegółowić ich obowiązki. Z treści statutu wynika, iż pełnomocnikom procesowym zarzucano wyłudzenie od klientów pieniędzy, przekupność, zaniedbywanie interesów strony, przekupstwa uczestników postępowania, rozmyślne przegrywanie słusznych spraw, zatajanie dowodów, wnoszenie zbędnych apelacji dla przeciągania procesu<sup>3</sup>. Liczne przykłady niezbyt pochlebnych opinii o „cechu prawników” można odnaleźć również na kartach literatury pięknej. Wymownym przykładem jest postać sędziego Gabryka Mierzwy sprawującego sądy na dworze Mieszka Starego, którego J. I. Kraszewski w powieści *Stach z Konar* przedstawił jako świetnego kanonistę i jurystę, a zarazem człowieka bez sumienia, chciwego, „co się dojadania ludziom jakby narodził umyślnie”<sup>4</sup>. Ten najbardziej poczytny w swojej epoce pisarz z pewnością nie poprawił społecznego wizerunku sędziów.

Również dzisiaj coraz głośniejsze mówi się o moralnym kryzysie profesji prawniczej<sup>5</sup>, a ci, którzy zajmują się badaniem przyczyn niezbyt pochlebnej opinii, jaką w społeczeństwie cieszą się prawnicy, stwierdzają, iż jest ona wynikiem różnych czynników, w tym także błędów samych prawników<sup>6</sup>. Olbrzymi wpływ na kształtowanie negatywnej, niekiedy krzywdzącej opinii o prawnikach mają napastliwi dziennikarze i politycy budujący na oszczerstwach swój kapitał polityczny. Jak słusznie wskazywał Czesław Znamierowski: „propaganda wpływa bardzo znacznie na to, jak się kształtują poglądy ludzi na sprawy bieżące, ważne dla każdego człowieka, lecz niedostępne dla jego bezpośredniego sądu i osądu”<sup>7</sup>. Niewątpliwie istotną kwestię w życiu

---

<sup>3</sup> W. Z a r z y c k i, *Syndycy staropolscy – prekursorzy radców prawnych w dawnej Polsce*, w: *XX lat Samorządu Radców Prawnych 1982-2002, Księga Jubileuszowa*, red. J. Żuławski, Warszawa 2002, s. 122-123.

<sup>4</sup> „[...] umiał na pamięć wszystkie rzymskie zakony, a gdy je po swojemu subtelnie wyklądać zaczął, wywodzić, naciągać, robił, jak chciał, z czarnego białe, a z białego czarne. Na śmiech, gdy sobie podochocił, a podobało mu się z rozumem popisać, dowiódłszy raz cokolwiek bądź, wnet sprawę na nice obracał i jak począł mędrkować, kręcić, okazał, że co wczora bywa prawdą, jutro fałszem być musiało” (J. I. K r a s z e w s k i, *Stach z Konar*, Warszawa 1963, s. 92 n.).

<sup>5</sup> R. S a r k o w i c z, *O tzw. moralnym kryzysie profesji prawniczej*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 159-164.

<sup>6</sup> Zob. A. Z i e l i ń s k i, *Polskie środowisko prawnicze u progu XXI wieku*, w: *XX lat Samorządu Radców Prawnych*, s. 87-90; A. G a b e r l e, *Rozważania o prawie i sądownictwie*, Kraków 2005, s. 59-69.

<sup>7</sup> *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Warszawa 1999, s. 437.

każdej zbiorowości stanowi mechanizm wymierzania sprawiedliwości i cała jego otoczka. Jednakże sposób jego funkcjonowania jest nieznanym przeciętnemu obywatelowi, który najczęściej swoją opinię o nim buduje na podstawie płynących z zewnątrz zasłyszanych informacji, jednostkowych przypadków przedstawionych w taki sposób, aby wywołać zamieszanie i sensację<sup>8</sup>.

Przyzwoitość wymaga obiektywizmu zarówno w gromadzeniu faktów, jak i ich ocenie. Należy oddać sprawiedliwość również tym, którzy twierdzą, że nie wszyscy „członkowie cechu prawników” mają nieskazitelny charakter. Nie wdając się w spór co do źródeł i zasadności negatywnych opinii o dzisiejszych prawnikach, nie podejmuję się również próby oceny moralnej całego stanu, negując sam sens wydawania takich ocen. Wydaje się jednak, że rzeczą słuszną niezależnie od sytuacji i panujących nastrojów jest propagowanie postaw godnych powszechnego szacunku i naśladowania. Nie jesteśmy jednak zmuszeni do kreowania wzorców abstrakcyjnych, wznoszenia oderwanych od rzeczywistości „pomników ze spiżu”, możemy sięgnąć po przykłady realne, postaci wybitnych jurystów, którzy swoim życiem pokazali, jak w sposób godny i honorowy wykonywać zawód prawnika, których przygotowanie merytoryczne i kwalifikacje moralne stanowiły rękojmię dla należytego pełnienia przez nich służby publicznej. Takim przykładem, który postaram się niżej przedstawić, jest Włodzimierz Spasowicz – postać znana literatom i historykom idei, raczej anonimowa w środowisku prawniczym. Dodatkowym motywem, który zachęcił mnie do przybliżenia dorobku tego znakomitego jurysty stanowi fakt setnej rocznicy jego śmierci. Dobrym i powszechnie przyjętym zwyczajem jest przy okazji różnego rodzaju jubileuszy przypominanie postaci wybitnych, godnych utrwalenia w pamięci potomnych. Mój skromny artykuł stanowi w założeniu wyraz czci i uznania dla tego wielkiego uczonego i znakomitego praktyka. Wąskie ramy niniejszej pracy nie pozwalają na wyczerpujące przedstawienie tematu, postaram się jednak pobudzić ciekawość i zachęcić czytelnika do podjęcia samodzielnych badań nad nauką spuścizną Włodzimierza Spasowicza.

---

<sup>8</sup> Do takiego twierdzenia uprawnia mnie chociażby lektura pism procesowych, w których niezadowolone z wyniku sprawy strony nierzadko przytaczają wypowiedzi prominentnych polityków, poddających krytycznej ocenie pracę niezawisłych sądów.

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ WŁODZIMIERZA SPASOWICZA

Twórczość Włodzimierza Spasowicza jest niezwykle trudna do ogarnięcia dla jednostkowego badacza z uwagi na szeroki zakres jego zainteresowań, wymagający znajomości wielu dyscyplin naukowych. Janina Kulczycka-Saloni w swojej cennej monografii przedstawia Spasowicza jako prawnika – wykładowcę wyższych uczelni, autora podręcznika, podstawowych rozpraw teoretycznych z zakresu prawoznawstwa, adwokata przysięgłego – uczonego humanistę, historyka literatury i krytyka literackiego, redaktora i wydawcę, działacza politycznego, kulturalnego, społecznego, odznaczającego się nadzwyczajną nieustępliwą aktywnością<sup>9</sup>. Opis ten wprawdzie nie jest wyczerpujący, ale trafnie ujmuje zasadniczy krąg zainteresowań tego uczonego.

Włodzimierz Spasowicz urodził się 29 stycznia 1829 r. w Rzecyzcy nad Dnieprem w guberni mińskiej. Jego ojciec Daniel, syn Józefa, diakona cerkwi unickiej, był lekarzem. Ukończył 6-letnie studia na Uniwersytecie Wileńskim. Na ostatnim roku studiów przeszedł na prawosławie. Po uzyskaniu doktoratu został lekarzem powiatowym w Rzecyzcy, a w 1831 r. inspektorem służby zdrowia guberni mińskiej<sup>10</sup>. Matka jego, Teofila, *de domo* Kreutz, wychowanka zamożnej ziemiańskiej rodziny Osztorpów, była gorliwą katoliczką<sup>11</sup>. Włodzimierz zgodnie z ówczesnym ustawodawstwem carskiej Rosji, jako dziecko płci męskiej pochodzące z mieszanego małżeństwa, odziedziczył religię po ojcu. Jak zauważa Ewa Sławęcka:

mimo tak specyficznego układu narodowościowo-religijnego i niewątpliwych wpływów asymilacyjnych otoczenia atmosfera domu rodzinnego była zdecydowanie polska, zarówno dzięki indywidualności ojca, wychowanka Uniwersytetu Wileńskiego, jak i matki, która pielęgnowała u syna miłość do kultury polskiej i rozbudziła w nim szczególnie zainteresowania twórczością klasyków polskiej literatury XVIII wieku i Mickiewicza, [...] Dom rodzinny a następnie pobyt w gimnazjum mińskim, w którym wprawdzie wszystkie przedmioty wykładane były w języku rosyjskim, lecz większość nauczycieli, absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego, dbała, by wychowanie młodzieży było w swej treści polskie, w sposób zdecydowany ukształtowały w młodym Spasowiczu świadomość przynależności narodowej, zawsze czuł się Polakiem, działał jako Polak i przez wszystkich (jeżeli nie

<sup>9</sup> Włodzimierz Spasowicz *zarys monograficzny*, Wrocław 1975, s. 5.

<sup>10</sup> J. B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz (1829-1906)*, w: t e n ż e, *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci, (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)*, red. W. Sudnik, Warszawa 2004, s. 301; por. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 11-12.

<sup>11</sup> Tamże.

brać pod uwagę wystąpienie o wyraźnych tendencjach paszkwilanckich) uważany był za Polaka<sup>12</sup>.

Autorka konsekwentnie rozprawia się z poglądem o „dwunarodowości” Spasowicza, trafnie wskazując, że:

pozostaje ona w niewytłumaczalnej sprzeczności z całą jego wszechstronną działalnością, której celem przewodnim była walka o zachowanie odrębności narodu polskiego w ciężkich warunkach polityki rasyfikacyjnej<sup>13</sup>.

Do powyższych uwag dodać można tylko, że polskość pochodzącego z mieszanego małżeństwa Spasowicza, który formalnie był wyznania prawosławnego, nie jest jakimś fenomenem, czymś niespotykanym w ówczesnej rzeczywistości. Spasowicz nigdy nie nazywał siebie Rosjaninem, a przecież nikt nie kwestionuje polskości Mickiewicza, który pisał o sobie że jest Litwinem, Zaleskiego, który nazywając się Ukraińcem, nawet nie podejrzewał, że w terminie tym może kryć się coś niepolskiego. Stuprocentowym Polakiem był romantyk sarmacki Wincenty Pol – syn funkcjonariusza austriackiego, Niemca Franciszka Pohla oraz pochodzenia francuskiego Eleonory Longchamp. Nikt też nie zaprzecza polskości wybitnego historyka Inflant Gustawa Manteuffla, którego rodzina wywodzi się ze starokrzyżackiego rodu rycerskiego Soie. Przykład Spasowicza jest kolejnym dowodem na to, jak silnie oddziaływała na jednostki polska kultura, konkurująca nie tylko ze stojącą na o wiele niższym poziomie kulturą rosyjską, ale także z kulturą niemiecką. Dla zrozumienia polskości Spasowicza przydatna jest znajomość kształtowania się świadomości narodowej na ziemiach polskich w XVIII i XIX wieku<sup>14</sup>.

Spasowicz po ukończeniu gimnazjum w Mińsku w wieku lat 16 wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu. W czasie pięcioletnich studiów obracał się w kręgu studentów Polaków, którzy stanowili wówczas 1/3 ogółu studentów<sup>15</sup>. W okresie studiów zgłębiał polską poezję romantyczną,

<sup>12</sup> *Włodzimierz Spasowicz jako krytyk literatury rosyjskiej*, Wrocław 1969, s. 7.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10; por. J. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz – krytyk i historyk literatury polskiej*, „Slavia Orientalis” 1964, nr 4, s. 203-204; t a ż, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 12-13.

<sup>14</sup> Zobacz na ten temat: J. B a r d a c h, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 3-16.

<sup>15</sup> Szerzej na temat studiów prawa polskiego na Uniwersytecie Petersburskim: J. B a r d a c h, *Studia prawa polskiego na Uniwersytetach Petersburskim i Moskiewskim w latach 1840-1861*, w: t e n ż e, *Themis a clio czyli prawo a historia*, Warszawa 2001, s. 237-253.

zwłaszcza twórczość Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. W zróżnicowanym politycznie środowisku studenckim należał do umiarkowanych, co zbliżyło go do grupy Jakuba Gieysztora<sup>16</sup>. Utrzymywał jednak bliskie stosunki z radykałami jak Zygmunt Sierakowski, pod którego wyraźnym wpływem znajdował się i o którym po latach napisał:

[...] Był jednak człowiek, przez którego mogliśmy z sobą się zbliżyć, starszy od Bobrowskiego, towarzysz jego z zytomierskiego gimnazjum, Zygmunt Sierakowski, „propagator nie zawsze trzeźwych poglądów”, jak się wyraża Bobrowski (I, 374), ale i sprawca tego, że „duch młodzieży petersburskiej był podnioślejszy o całe niebo od kijowskiej.” Sierakowski wywołał w 1846 r. ogromny ruch między młodzieżą uniwersytecką, do którego i ja zostałem wciągnięty, ruch mocno patriotyczny, ale też religijny i nawet mistyczny<sup>17</sup>.

Po ukończeniu studiów w 1849 r. powrócił do Mińska, gdzie poznał Mikołaja Kołajdowicza, absolwenta utworzonej w 1835 r. Cesarskiej Szkoły Prawoznawstwa i reprezentanta nowoczesnych poglądów na wymiar sprawiedliwości<sup>18</sup>. Dzięki jego referencjom został zatrudniony jako sekretarz Izby Karnej w Petersburgu. Po uzyskaniu tytułu magistra prawa objął funkcje wykładowcy w Pawłowskim Korpusie Kadetów jako nauczyciel statystyki. W tym okresie Spasowicz wziął udział w akcji wydawniczej swojego przyjaciela z czasów studenckich Maurycego Wolffa, obejmującej serie przekładów dzieł dawnych historyków polskich piszących po łacinie<sup>19</sup>. Uczestniczył również w pracach Jozefata Ohryzko, w szczególności w podjętej przez niego inicjatywie wydawania polskiego pisma w Petersburgu. Ohryzko uzyskał od władz zgodę na wydawanie pisma „Słowo”, którego już 15. numer uległ konfiskacie. Pismo nakazem cara Aleksandra II zostało zamknięte, a redaktor i cenzor trafili do twierdzy. Spasowicz wraz z Julianem Rechniewskim i B. Malinowskim zredagowali i złożyli na ręce cesarza memoriał, w którym przedstawili „Słowo” jako pismo dążące do wzajemnego poznania i zbliżenia Polaków i Rosjan oraz prosili o uchylenie zakazu i zwolnienie redaktora<sup>20</sup>. Po tej interwencji cesarz nakazał Ohryzkę zwolnić przedterminowo, natomiast zakaz wobec pisma utrzymał w mocy. Po tym incydencie Spasowicz w dalszym ciągu współpracował z Ohryzką, wziął udział w reedycji *Volumina Le-*

<sup>16</sup> T e n ż e, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 301.

<sup>17</sup> W. S p a s o w i c z, *Wiadomość o Tadeuszu Bobrowskim*, w: T. B o b r o w s k i, *Pamiętniki mojego życia*, t. I, Warszawa 1979, s. 33.

<sup>18</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 302.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 303.

gum, a także przygotował 3. wydanie *Statutu Litewskiego*, które nie ukazało się jednak na skutek likwidacji drukarni Ohryzki<sup>21</sup>.

Istotny wpływ na ukształtowanie się społecznych i naukowych poglądów Spasowicza miała jego znajomość z Konstantym Kawielinem, rosyjskim historykiem, którego uznawał za: „wybitnego i potężnego działacza w życiu umysłowym Rosji w okresie od piątego do dziewiątego dziesiątka lat w XIX wieku”. Należy jednak podkreślić, że Spasowicz, będąc niewątpliwie pod wpływem Kawielina, zarazem w wielu kwestiach się z nim różnił, zachowując własny punkt widzenia – co sam przyznał zaraz we wstępie do „Rozbioru ostatniej pracy K. D. Kawelina *Zadania Etyki* 1885 r.”:

Przystępując do spełnienia, w miarę sił moich, mego zobowiązania się względem pamięci zmarłego, uważam za konieczne uprzedzić czytelnika, że rozbiór mój nie byłby godnym pamięci Kawalina, gdyby nie był napisany z największą szczerością, gdyby miał cechy panegiryku, a nie polemiki z ostatnią pracą Kawalina [...], gdybym cokolwiek obniżył ton obrony moich przekonań, wprost przeciwnych jego przekonaniom – a takich spornych punktów będzie bardzo wiele<sup>22</sup>.

Kawielin wprowadził Spasowicza w rosyjskie środowisko intelektualne, ukazując perspektywy porozumienia z liberalną częścią elit rosyjskich. Dzięki jego poparciu Spasowicz objął wakującą Katedrę Prawa Karnego na Uniwersytecie Petersburskim i dodatkowo został sekretarzem Rady Wydziału Prawa UP.

Za swoje liberalne przekonania Spasowicz został usunięty ze stanowiska profesora Uniwersytetu Petersburskiego i z tych samych względów uniemożliwiono mu objęcie katedry na Uniwersytecie w Kazaniu i w Szkole Głównej. Odsunięty od pracy na uniwersytecie przez kilka lat utrzymywał się z pióra, publikując artykuły w liberalnych pismach rosyjskich, głównie w „Wierniku Jewropy”. W tym okresie, w wyniku podjętej współpracy z rosyjskim literaturoznawcą Aleksandrem Pypinem, powstało jego *opus vitae – Istorija polskoj literatury* (1865), wchodząca w skład cyklu Pypina *Obzor istorii sławianskich literatur*. Dzieło Pypina i Spasowicza napisane w języku rosyjskim, przetłumaczono na francuski, niemiecki i czeski, przy czym ostatnie wydanie niemieckie – jak informuje Bardach – zostało opublikowane w 1982 r. w Budziszynie przez wydawnictwo „Domowina” Serbów Łużyckich<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 304.

<sup>22</sup> W. S p a s o w i c z, *Rozbiór ostatniej pracy K. D. Kawelina „Zadania Etyki” 1885 r.*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 192. Na temat Kawalina zobacz też: W. S p a s o w i c z, *Konstanty Kawelin*, tamże, t. VII, Petersburg 1899.

<sup>23</sup> *Włodzimierz Spasowicz*, s. 307.

Trzymając się ściśle chronologii, należałoby rzec kilka słów o karierze adwokackiej Spasowicza, który 31 maja 1866 r. decyzją Okręgowej Rady Adwokackiej w Petersburgu został przyjęty do korporacji. Jednakże sylwetkę Spasowicza jako wybitnego prawnika, człowieka uniwersytetu, teoretyka prawa i świetnego praktyka postaram się przybliżyć niżej.

Praktyka adwokacka nie wyłączyła Spasowicza z życia publicznego carskiej Rosji. Będąc już znanym adwokatem i szanowanym profesorem, został nieformalnym przywódcą umiarkowanych liberałów petersburskich i jednym z czołowych publicystów politycznych w cesarstwie. Szczególnie znana jest jego krytyka wydanej anonimowo przez K. Krzywickiego broszury *Polska i Rosja w 1872 r. przez b. członka Rady Stanu Królestwa Polskiego*. Zawarty w broszurze program polityczny Krzywickiego faktycznie wskazywał drogę narodowego samounicestwienia. Spasowicz ostro zaatakował Krzywickiego, określając jego program mianem „polityki narodowego samobójstwa”<sup>24</sup>. Jak trafnie zauważa Wojciech Karpiński, Spasowicz miał wyrobiony pogląd na kierunek, w jakim powinno zmierzać działanie polityczne w kraju; jako polityk umiarkowany i ugodowy mógł operować argumentami rzeczowymi, nie musiał uciekać się do epitetów i patriotycznych zakłęb, objawiając świetnie mankamenty programu skrajnego, stanowiącego wezwanie do bezwzględnej kapitulacji<sup>25</sup>. Zdaniem Spasowicza aktualna sytuacja polityczna wymagała zgodnego współistnienia Polaków i Rosjan. Uważał, że strona Polska ma wiele wartości, które może wnieść do tego wzajemnego zbliżenia, które może nastąpić wyłącznie na zasadzie równouprawnienia Polaków w ramach państwowości rosyjskiej<sup>26</sup>.

Odrębny rozdział w życiu Spasowicza, o którym warto by wspomnieć choć słowem, zajmuje jego działalność wydawnicza, społecznikowska i filantropijna<sup>27</sup>. Odegrał niepoślednią rolę w organizowaniu „Wiertnika Jewropy”, pisma rosyjskich profesorów-liberałów, redagowanego przez M. M. Stasiulewicza. W domu tego ostatniego odbywały się regularne cotygodniowe spotkania najbliższych współpracowników pisma, a zarazem przyjaciół redaktora, na które poza Spasowiczem uczęszczały takie osobistości ówczesnego życia kulturalnego carskiej Rosji, jak Anatolij Fiedorowicz Koni, Wiktor Antonowicz Arcimowicz, Iwan Siergiejewicz Turgieniew, Iwan Aleksandrowicz

<sup>24</sup> *Polityka samobójstwa*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 3 n.

<sup>25</sup> W. K a r p i ń s k i, *Polska a Rosja*, Warszawa 1994, s. 137.

<sup>26</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 314.

<sup>27</sup> Zob. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 189-194.



Gonczarow czy też Konstantin Dmitriewicz Kawielin, który nazwał gospodarza i jego gości Arturem i rycerzami Okrągłego Stołu<sup>28</sup>.

Spasowicz wspólnie z Adolfem Pawińskim założył w Warszawie miesięcznik „Ateneum”. Jak podaje Bardach pismo to tytułem nawiązywało świadomie do pisma wydawanego w latach czterdziestych XIX stulecia przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie, jeśli zaś chodzi o treść i formę to wzorowało się na „Revue de deus Mondes” i „Wierniku Jewropy”<sup>29</sup>. „Ateneum” finansowane przez warszawskich bankierów i przemysłowców było pismem liberalnym<sup>30</sup>, głoszącym nowy program ideowo-społeczny; popularyzowało pozytywistyczną myśl europejską i zdobycze najnowszej nauki i skutecznie rywalizowało z „Biblioteką Warszawską”<sup>31</sup>.

Kolejnym wielkim przedsięwzięciem Spasowicza było założenie wspólnie z Erazmem Piltzem w Petersburgu tygodnika „Kraj”.

Obaj potrafili postawić pismo na bardzo wysokim poziomie, zapewnić mu współpracę najwybitniejszych publicystów i pisarzy polskich ze wszystkich trzech dzielnic i dzięki temu wywierać wpływ na całą czytającą inteligencję polską<sup>32</sup>.

„Kraj” stał się najlepiej redagowanym pismem literackim epoki<sup>33</sup>.

Spasowicz był organizatorem różnego rodzaju stowarzyszeń, zrzeszeń i kółek. Jako przykład można podać, że był współorganizatorem petersburskiego stowarzyszenia literackiego, tzw. kółka szekspirowskiego, założycielem Towarzystwa Prawniczego, organizatorem licznych odczytów i uroczystości jubileuszowych poświęconych życiu literackiemu<sup>34</sup>. Był członkiem i założycielem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, powstałego we Lwowie w roku 1866, od 1873 – członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Z jego inicjatywy powstało w 1906 roku Warszawskie Towarzystwo

<sup>28</sup> Tamże, s. 189-190.

<sup>29</sup> Adolf Pawiński, w: t e n ż e, *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)*, red. W. Sudnik, Warszawa 2004, s. 266.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> J. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Życie literackie Warszawy w latach 1864-1892*, Warszawa 1970, s. 87.

<sup>32</sup> W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. I: *1864-1919*, Paryż 1953, s. 25.

<sup>33</sup> K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 191.

<sup>34</sup> Tamże, s. 192-193.

Naukowe, które w zamierzeniu twórców miało być pierwszym polskim ośrodkiem naukowym w zaborze rosyjskim<sup>35</sup>.

Szeroki zakres miała działalność filantropijna Spasowicza. Ten uznany profesor Uniwersytetu Petersburskiego poważany w kręgach liberalnej inteligencji, występując w procesach politycznych, szybko wyrobił sobie opinię świetnego adwokata, co pozwoliło mu na zarobienie sporych pieniędzy na sprawach cywilnych i doradztwie finansowym. Spasowicz dzielił się swoim majątkiem. Wielokrotnie udzielał bezpośredniej pomocy finansowej przedstawicielom zdolnej, ale ubogiej młodzieży – fundując stypendia uniwersyteckie – należał do petersburskiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, był „opiekunem materialnym i moralnym kolonii polskiej w Petersburgu, skupionej przy kościele Św. Katarzyny”<sup>36</sup>. Pomimo negatywnego stosunku do powstania styczniowego w chwili jego upadku włączył się aktywnie do akcji ratowania powstańców, którzy przez Petersburg starali się przedostać za granicę<sup>37</sup>. Występując jako adwokat, nie zawsze pobierał honorarium, co dotyczy przede wszystkim procesów politycznych, w których występował ze względów ideologicznych. Często też przekazywał honorarium bezpośrednio na konkretny cel dobroczynny. Można by rzec, że dzisiaj z powodzeniem mógłby startować w konkursie „Prawnik *Pro Bono*”<sup>38</sup>.

Spasowicz zmarł 26 października 1906 r. w wieku 78 lat na skutek komplikacji po grypie. Niemal wszystkie ważniejsze polskie czasopisma zamieściły relacje z jego pogrzebu. Warto przytoczyć dwie z nich, aby oddać nastrój towarzyszący temu smutnemu wydarzeniu:

Pogrzeb śp. Włodzimierza Spasowicza odbył się z wielką okazałością w poniedziałek wieczorem z mieszkania zmarłego przy alei Ujazdowskiej na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. Trumnę do żałobnego wozu znieśli na ramionach profesorowie Baranowski

---

<sup>35</sup> Represje po powstaniu styczniowym skierowane były bezpośrednio nie tylko przeciwko jego uczestnikom i ich rodzinom, ale również przeciwko polskiemu Kościołowi i w zasadzie całemu narodowi. Przystąpiono do szeroko zakrojonej akcji rusyfikacyjnej, której częścią było zniszczenie polskiego życia kulturalnego i naukowego. W 1869 roku zamknięto warszawską Szkołę Główną, tworząc zamiast niej uniwersytet rosyjski, jednocześnie zrusyfikowano Instytut Agronomiczny w Puławach. W ten sposób zabór rosyjski pozbawiony został jakiegokolwiek polskiej placówki naukowej.

<sup>36</sup> K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 194.

<sup>37</sup> S ł a w e c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 18.

<sup>38</sup> Konkurs mający na celu nagradzanie prawników, których aktywność i zaangażowanie w działalność na rzecz dobra publicznego zasługuje na szczególne uznanie – <http://wiadomosci.ngo.pl>

i Holewiński, redaktorowie Piltz i Straszewicz, b. postowie do Dumy dr Massonius i Aleksander Lednicki oraz pp. Paweł Górski i Ludomir Grendyszyński. Na dwóch czterokrotnych karawanach wiezono stopy wieńców i wiązanek [...] Przy rampie kolejowej, wprost ul. Składowej, najbliżsi przyjaciele i uczniowie wzięli znów trumnę na ramiona. Gdy ją złożono wśród zieleni, stanął obok niej prof. T. Korzan, by pożegnać zmarłego imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie. Mówca podniósł niezwykle zasługi dla nauki i uznanie, jakim się on cieszył w murach Akademii, przypomniał swoje osobiste z nieboszczykiem stosunki, a zakończył następującym zwrotem: „Trybunał historii sądzić go teraz nie może wśród rozgwaru interesów i czynów gwałtownych. Ja do sprawy nie rozstrzygniętej wnoszę tylko wyznanie, że ten uczony ogromnej wiedzy, prawnik, dziejznawca, estetyk, miłośnik poezji, psycholog, filozof rwał się do polityki jedynie pobudzony przez miłość żarliwą, przez współczucie nieustannym bólem i niedolom naszym. Z tym głębokim przeświadczeniem oddaje pokłon jego ciału, które było mieszkaniem szlachetnego i jasnego ducha<sup>39</sup>.

Dalsze uroczystości odbyły się w Lemieszówce w majątku zmarłego:

[...] Tłumy ludu z Lemieszówki i wsi okolicznych wyległy na spotkanie prochów męża, którego potęgę duchową ten lud intuicją swą odczuwał, którego postać poważna zostawiła w sercach prostaczków wspomnienie dobrego i sprawiedliwego pana. Cichym skupieniem witało włościństwo zwłoki. Setki rąk sięgnęło po trumnę. Spoczęła ona na wiejskim wozie, wśród szpaleru kagańców w otoczeniu krewnych, przyjaciół, służby dworskiej i ludu rozpoczęła się ostatnia pielgrzymka do Lemieszówki o 7 wiorst odległej. W spokoju podolskiej nocy jesiennej, w nastroju wiekuiestej powagi sunął orszak żałobny obok kurhanu, czarnym szlakiem, co niegdyś tatarskie widział ordy, a dziś niósł mocarza słów miłości ludów i sprawiedliwości ziemskiej, poprzez pola do snu zimowego się układające. Powitały go smętnym głosem dzwony katolickiej kaplicy lemieszowskiej, przez nieboszczyka w czasach ciężkich podtrzymanej i dzwony cerkiewne. Ludność polska i ruska równym uczuciem składała hołd ostatni temu, co dla wszystkich stanów i narodów był równie sprawiedliwy<sup>40</sup>.

Również po śmierci Spasowicz dał dowód swojej ofiarności. Zgodnie z jego ostatnią wolą 100 tys. rubli przekazano na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie, 10 tys. rubli na fundusz wsparcia dla wychowanków wyższych zakładów naukowych w Petersburgu przy Katolickim Towarzystwie Dobroczyńności, 5 tys. rubli na kasę im. Mianowskiego. Zbiory i bibliotekę liczącą 8 tys. tomów wraz z sumą 4 tys. rubli przekazano Bibliotece Krasieńskich<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Pogrzeb Spasowicza*, „Gazeta Narodowa” 1906, nr 246, 249 – cyt. za: K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 204-205.

<sup>40</sup> *Włodzimierz Spasowicz*, „Gazeta Lwowska” 1906, nr 248 – cyt. za: K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 205.

<sup>41</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 320.

## POGLĄDY SPOŁECZNO-POLITYCZNE WŁODZIMIERZA SPASOWICZA

Na kształtowanie się poglądów politycznych i społecznych Spasowicza wpływ wywarły zarówno środowiska, w jakich przebywał, jak również istotne wydarzenia historyczne. Spore wrażenie na młodym Spasowiczu uczyniły wypadki z roku 1846, a w szczególności wydarzenia określane mianem rabacji galicyjskiej, o których historyk demokracji na ziemiach polskich B. Limanowski pisał:

Okrucieństwa chłopskie srożyły się z największą siłą w dwóch cyrkułach: w tarnowskim i bocheńskim, ale zaznaczyły się one także krwią i ogniem w Jasielskiem i w Sannockiem, w Sądeckiem i w Wadowickim. Mazurska ludność jak w siedemnastym stuleciu, za czasów Napierskiego zbuntowała się przeciwko jarzmu szlacheckiemu. „Rabacya” mazurska prześcignęła okrucieństwem i żakerie francuskie i wojny chłopskie w Niemczech. W bezmyślności swojej stała się ona szatańskim narzędziem biurokracji austriackiej. Pod kosami i cepami chłopskimi ginęli nie tylko dziedzice, posesorowi, mandatariusze, którzy ciemniestwem swoim ściągnęli na siebie gniew ludu, ale i ci także, którzy z całą szczerością i oddaniem się nieśli życie swoje w ofierze, by zapewnić mu wolność, którzy wycierpieli straszne katusze więzienne za to, że chcieli mieć wolną ojczyznę z wolnymi obywatelami<sup>42</sup>.

Spasowicz powrócił do tych wydarzeń w odczycie poświęconym Wincentemu Polowi, przypominając osobiste doświadczenia poety z roku 1846, jak również przedstawiając ich własną ocenę:

W lutym r. 1846 Pol został opadnięty przez uzbrojone chłopstwo w majątku Trzycieskiego, przyjaciela swego, Polance, pod Krośnem, gdzie bawił, wybierając się do Lwowa. Dobytek jego zrabowano, część rękopisów przepadła, żonę skrwawiono, gdy chciała męża bronić; sam on, do drzewa przywiązany i duszony za gardło, ledwo uszedł śmierci: poczem dostawiony na wozie drabiasnym do Jasła i z Jasła do Lwowa, przetrzymanym został do lipca w więzieniu. Ranny i chory, nie tylko moralnie ucierpiał, lecz materialnie zrujnowany i wykolejony został. [...] Lud, każdy bez wyjątku, powoływany do doraźnej akcji, ma drapieżne instynkta i bestwi się jak zwierzę; gniewać się nań tak nie przystoi, jak nie podobna złorzeczyć pożarowi, powodzi, klęskom natury fizycznej. Jeżeli kogo za czyny mas rozbewstwionych winować, to chyba przeszłe pokolenia, które lud ten moralnie zaniedbały, i podżegaczy, którzy ten żywioł rozpasali i srożyć się jemu dopomogli<sup>43</sup>.

Spasowicz miał też sprecyzowane poglądy na tzw. kwestię włościańską:

<sup>42</sup> *Historia Demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Zurych 1901, s. 329.

<sup>43</sup> *Wincenty Pol jako poeta (Dwa odczyty w Sali ratuszowej w Warszawie wiosną 1878 r.)*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. I, Petersburg 1892, s. 170-173.

Losy przyszłej Polski były z kwestią socjalną najściślej związane i od poprzedniego rozstrzygnięcia jej zawisłe, bo dla pańskiej i pańszczyźnianej Polski nie mogło być żadnego zmartwychwstania, a odrodzenie mogło się odbyć tylko w nowych warunkach bytu, w równości i wolności wszystkich stanów, poczynając od rolnika. Na polskim patriotyzmie leżała przede wszystkim powinność dojść nie tylko do usamowolnienia włościan, ale i do wydobycia ich z niewoli ekonomicznej<sup>44</sup>.

Okres od 1848 do 1851 roku Spasowicz nazywa tragikomedią, która sprawiła wrażenie otrzeźwiający<sup>45</sup>.

Istotne znaczenie dla kształtowania się poglądów politycznych i społecznych na ziemiach polskich w 2. połowie XIX wieku miał upadek powstania styczniowego. Atmosferę, jaka panowała w narodzie po klęsce styczniowej, trafnie ujął Władysław Pobóg-Malinowski:

[...] rok 1863 to jeden z najgłębszych u nas przełomów i przewrotów. Żadna klęska nie przeorała życia polskiego tak gruntownie, żadna nie zaciążyła z siłą tak niezwykłą na umysłach dwóch co najmniej pokoleń następnych.

Istota tego narodowego nieszczęścia wyrażała się w połączeniu klęski zewnętrznej z kapitulacją wewnętrzną. Podyktowana przez klęskę rewizja dotychczasowych haseł, pojęć, rachub, dążeń – poszła w kierunku rozbratu z przeszłością. Skoro i to powstanie nie dało nic prócz strat i ofiar, to trzeba wreszcie zawrócić z tej beznadziejnej drogi!... Zwyciężył nowy nakaz: mierzyć zamiary na siły, a nie odwrotnie!... Stąd nowy sztandar z nowym hasłem: rozsądku. Zerwać z metodą konspiracji, wyrzec się idei spisków i powstań. Stąd też programy, zalecające bierność, chwalcące kompromis, sławiące oportunizm, uczące zgody z losem, a ugody z zaborcą<sup>46</sup>.

Stosunek Spasowicza do powstania styczniowego był jednoznaczny. Określił je mianem „wadliwej i zgubnej w swoich następstwach zawieruchy”<sup>47</sup>. Samych powstańców uznawał za rewolucjonistów, a stawiając ich w opozycji do Wielopolskiego, twierdził, że: „stali się niejako szermierzami rosyjskich interesów państwowych”, kiedy ten ostatni był: „najgorszym i najzdradliwszym wrogiem Rosji”<sup>48</sup>. W studium *Literacki i polityczny spadek po Aleksandrze Wielopolskim* Spasowicz w sposób następujący ocenił insurekcję z roku 1863:

<sup>44</sup> *Literacki i polityczny spadek po A. Wielopolskim*, tamże, t. II, Petersburg 1892, s. 289.

<sup>45</sup> *Przedmowa do drugiego wydania Historii Literatur Słowiańskich A. Pypina i Wł. Spasowicza*, w: t e n Ź e, *Pisma krytycznoliterackie*, wybór, wstęp i komentarze J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1981, s. 86.

<sup>46</sup> *Najnowsza historia*, s. 3.

<sup>47</sup> *Władysław Syrokomla*, w: t e n Ź e, *Pisma*, t. I, s. 65.

<sup>48</sup> *Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego, epizod z dziejów kwestii polskiej w Rosji*, w: t e n Ź e, *Pisma*, t. III, Petersburg 1892, s. 313.

[...] ruch 1863 r. był objawem rodzaju opętania narodowego, gorzej niż zbrodnią, bo ciężkim błędem politycznym, a raczej sumą kilku błędów, kilku najfajszyszych przypuszczeń: niczym nieusprawiedliwionego odwołania się do pięści, przy pełnej świadomości braku sił własnych dla przeprowadzenia zamiarów, najpóźniejszej w świecie nadziei na pomoc zewnętrzną, żebraną w upokarzający sposób u cudzoziemców, grubej nieznamomości moralnej strony przeciwnika [...]<sup>49</sup>.

Uwadze Spasowicza nie umknęły zmiany, które nastąpiły w monarchii austro-węgierskiej w latach 1848-1867. Powyższy okres to narodziny i kształtowanie się monarchii konstytucyjnej, poczynając od ustaw zasadniczych z 1848 i 1849, poprzez Dyplom Październikowy z 1860 r., Patent Lutowy z 1861 r., a kończąc na konstytucji grudniowej z 1867 r. Węgrzy poza nieliczną grupą z Kosuthem na czele wyrzekli się walki o niepodległość i doprowadzili do utworzenia dualistycznej monarchii Austro-Węgier<sup>50</sup>. Polacy po nieudanej próbie przekształcenia dualistycznej monarchii w trialistyczną – uzyskania dla Galicji pozycji równorzędnej Królestwu Węgier – zadowolili się szeroką autonomią. Sprawujący władzę konserwatyści głosili politykę lojalizmu, której najgłośniejszym wyrazem był adres do cesarza, autorstwa Adama Potockiego, uchwalony przez sejm galicyjski 10 XII 1866 r. zapewniający Franciszka Józefa o wiernopoddańczych uczuciach Polaków:

Gdy uznane najwyższym Twym dyplomem z dnia 20 października 1860 roku prawa i dziejowe tradycje krajów w skład państwa wchodzących dojdą do pełnego znaczenia, a orzeczenie ludów Twoich, Najjaśniejszy Panie, wolnym przez legalnych reprezentantów ich wypowiedziane głosem skutek otrzyma, niepodobnym stanie się już system centralizacji, która paraliżując siły żywotne narodów, podkopywała i wątpiła to, co stanowi całego państwa potęgę. W owym to zgubnym systemie leży przyczyna mnogich cierpień naszych i klęsk państwa [...] Bez obawy więc odstępstwa od myśli naszej narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które Twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy<sup>51</sup>.

Jak wynika z samego adresu polityka lojalizmu nie stanowiła odstępstwa od myśli narodowej, a raczej wynikała ze zwątpienia w możliwość odzyskania nie-

<sup>49</sup> *Literacki i polityczny spadek*, s. 237-238.

<sup>50</sup> Szerzej na temat ustroju Austro-Węgier zob.: W. K o m a r n i c k i, *Ustrój Państwowy Austro-Węgier, w oświeceniu historycznym i prawnym wraz z przekładem tekstu konstytucji*, Warszawa 1918.

<sup>51</sup> M. B o b r z y Ń s k i, W. L. J a w o r s k i, J. M i l e w s k i, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji*, Warszawa 1905, s. 120-122.

podległości własnymi siłami po klęsce powstania styczniowego, jak również z obserwacji niekorzystnej dla Polaków sytuacji międzynarodowej.

Polityka galicyjskich „stańczyków” była zbliżona do poglądów Spasowicza, który z chęcią autonomię galicyjską przeniósłby na grunt rosyjski. Spasowicz w swojej publicystyce bardzo często przytaczał poglądy stańczyków (nie ze wszystkim się z nimi zgadzał), a w szczególności wypowiedzi profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego. Jedną z takich wypowiedzi przywołuje w studium o życiu i polityce margrabiego Wielopolskiego:

Dziś na całej ziemi polskiej nie znalazłby się może nikt, ktoby powiedział: nie czekać, nie zwlekać, ale kropić i robić powstanie. Dwa powstania, poprzedzone spiskami, a dokonane przy pomocy środków domowych, dowiodły że i same środki są bezwarunkowo liचे i na nic nieprzydatne [...] Naszym obowiązkiem stanąć na nogach i trzymać się własnymi siłami – oto wszystko; dokąd pójdziemy – to sprawa nie nasza, lecz następnych pokoleń – one też wziąć ją muszą na swoją odpowiedzialność. Myśmy winni tylko konserwować, ćwiczyć, rozwijać własne siły moralne, i tak ich używać, żeby stąd była jakaś korzyść, żeby nie było żadnej straty daremnej tych sił i zabiegów. Tak pojęty obowiązek wskaże nam, że nie wyłamujemy się z pod władzy rządów, którym ulegamy; nie podkopujemy ich bytu, ale stać się im niezbędnymi należy; nie protestować, lecz wraz z nimi sobą kierować, a uczyć się sztuki rządzenia [...] kontynuować to, do czegośmy przywykli pod rządem austriackim: nie podnosić rokoszu, nie zdradzać, być wiernymi, przyczyniać się w miarę mocy do szczęścia państwowego i pod osłoną państwa własne odzyskiwać siły; pod rządem pruskim – robić, co można, bronić się i pamiętać, że przed Bogiem i historią nie jesteśmy odpowiedzialni za Polskę od morza do morza, ale ciężko odpowiemy za każdą piędź ziemi, odstąpioną Niemcom; pod rosyjskim na koniec rządem winniśmy robić to, co robimy pod austriackim: nie wyprowadzać go w pole bo nam się to nigdy nie uda; nie wyzywać, bo zwycięży; ale zachowywać się rzetelnie i uczciwie [...]”<sup>52</sup>.

Na kształtowanie się poglądów Spasowicza miała również wpływ sytuacja międzynarodowa panująca w Europie po 1848 r., jak i wewnętrzna sytuacja w imperium carów. Wprawdzie oblicze Rosji zmieniało się tak, jak zmieniały się oblicza poszczególnych carów, to jednak złudne były nadzieje Spasowicza, że imperium Romanowów mogło pójść drogą Austro-Węgier, jak trafnie to ujmował E. Chojecki: „Dla cara i dla swobody nie ma dość miejsca na jednej i tej samej ziemi; pierwsza i druga jako światłość i ciemność, nie znoszą się nawzajem. Światło rozpędza mrok, swoboda zabija Cara”<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> S p a s o w i c z, *Życie i polityka margrabiego*, s. 9-10.

<sup>53</sup> Szerzej poglądy Chojeckiego przybliży Karpiński (*Polska a Rosja*, s. 165-170).

Spasowicz trafnie postrzegany jest przez historyków idei jako umiarkowany liberał. Współczesny mu Stanisław Brzozowski w sposób następujący określał jego poglądy polityczne:

Ideał kulturalny Spasowicza nie może być nazwany ani konserwatywnym, ani postępowym. Zachował on względem liberalizmu własnego nieufność charakteryzującą go. Był to liberał o temperamencie, a raczej charakterze reakcjonisty<sup>54</sup>.

Spasowicz zdecydowanie wypowiadał się przeciwko wszechwładzy państwa, którego funkcje ograniczał do zapewnienia prawa i porządku oraz świadczeń społecznych<sup>55</sup>. Uważał, że innego rodzaju zadań nie można zaliczyć do funkcji aparatu państwowego, że „poza tymi funkcjami państwo na niczym się nie zna, nic nie wymyśli, nic nie stworzy, a jeżeli ono uważa, że cokolwiek wytworzy w zakresie zadań do niego nie należących, czyni tak tylko w skutek sugestii pochodzących z zewnątrz”<sup>56</sup>. Za główne zadanie nowożytnego państwa uznał pogodzenie jego siły i bezpieczeństwa z wolnością jednostki<sup>57</sup>, stanowiącą „cel i ukoronowanie wszelkiej kultury”<sup>58</sup>.

Liberał Spasowicz odrzucał wszelkie skrajności. Negował w takim samym stopniu skrajny konserwatyzm jak radykalizm, przedkładał ewolucje nad rewolucje<sup>59</sup>. Wychodząc z powyższego założenia, dyskwalifikował również romantyzm polityczny, który uważał za ruch wywrotowy i przeciwstawiał go klasycyzmowi. Według niego romantyzm oznaczał kierowanie się żywiołowymi emocjami prowadzącymi w polityce naród na bezdroża, zerwanie z tradycją i próbę tworzenia społeczeństwa wykoncypowanego przez polityka doktrynera planu<sup>60</sup>. Klasycyzm natomiast – zdaniem Spasowicza – to postęp

<sup>54</sup> *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków–Wrocław 1984, s. 226.

<sup>55</sup> A. J a s z c z u k, *Liberalizm contra Nacjonalizm. Problem europejski przełomu wieków*, Lublin 1999, s. 53.

<sup>56</sup> Cyt. za: J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 53-54.

<sup>57</sup> Problem pogodzenia bezpieczeństwa państwa, grupy, jednostki z wolnością jednostki jest coraz bardziej aktualny w XXI wieku w dobie walki ze światowym terroryzmem. Zwłaszcza trudna jest odpowiedź na pytanie, jak daleko państwo może wkroczyć w wolność jednostki w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa, jak również bezpieczeństwa tejże jednostki. Szerzej na temat bezpieczeństwa jednostki, grupy, państwa zob.: G. G o z d ó r, *Problem bezpieczeństwa jednostki, grupy, państwa*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL” 1(2005), z. 1, s. 195-212.

<sup>58</sup> *O liberalizmie Emila Feuget*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 98.

<sup>59</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 173.

<sup>60</sup> Tamże.



umiarkowany i powolny oraz zerwanie z dążeniami do przewrotu, którego skutki końcowe nie są znane. Polityka klasyczna to polityka trzeźwa i oparta na uznaniu wartości kompromisu, to polityka państwowa, a nie narodowa<sup>61</sup>. Odrzucał zarówno polski polityczny romantyzm, jak i rosyjski nacjonalizm, które uważał za skutek kierowania się emocjami i akceptacji utopii politycznej<sup>62</sup>. Różnym rodzajom nieracjonalnej polityki państwa przeciwstawiał klasyczną politykę państwa, rozjemcy bezstronnego w sporach narodowych<sup>63</sup>. Negując romantyzm polityczny, był jednocześnie miłośnikiem i wybitnym znawcą romantyzmu literackiego, wielokrotnie podkreślał jego znaczenie dla zapewnienia przetrwania narodu:

Jeżeli zestawimy trzy epoki, jakie naród nasz przeżył tracąc byt państwowy: epokę porobiorową do powstań, epokę powstań 1830-1863 i przeszło lat trzydzieści po ostatnim powstaniu, okaże się, że najwięcej było moralnego zepsucia i zgnilizny w pierwszej z tych epok, że pomimo marzycielstwa drugiej epoki uszlachetniliśmy się i dźwignęliśmy się znakomicie w kulturze, co zawdzięczamy wielkiej poezji zainicjowanej przez Adama Mickiewicza, jego *Wallenrodowi*, *Dziadom* i *Panu Tadeuszowi*. Poezja ta rozbudziła w nas poczucie naszej umysłowej samoistności i trwałości naszej narodowej kultury [...] Za nabytek, bardzo drogo kupiony, ale niezmiernie cenny trzeciej epoki, uważamy pozbycie się kilku logicznych błędów, które marnowały bezowocnie nasze siły, hamowały postęp i będąc właściwymi naszym umysłowym przewodnikom, w tej liczbie i Mickiewiczowi, czyniły mniej dobrym poddawanych przez nich myśli i uczuć na następne pokolenia. Wpływ ten staje się daleko potężniejszym, skoro w myśli możemy wyosobnić to, co w jego poezji jest nieśmiertelnie pięknym, a co było uniesieniem się i owocem samej tylko wyobraźni [...] już nie będziemy pokładali nadziei ani w gwieździe napoleońskiej, która ostatecznie zaszła w chwilę po sudańskiej kapitulacji, ani w falach wszechświatowej rewolucji jak w 1848 r. Już nie będziemy łudzili się mesjanizmem, pyszniąc się z bezzasadnych urojeń. Już nie może być mowy o uciekaniu się do siły materialnej; broń nasza może być tylko umysłowa, środki działania tylko legalne<sup>64</sup>.

W chwili obecnej skłonni jesteśmy potępiać romantyzm, składając nań winę wszystkich ostatnich klęsk i niepowodzeń, ale czembyśmy byli bez niego, to i określić się nie da. On nas odrodził; w ogniu tego uczucia nasz patriotyzm oczyścił się, spotęgował; nasza narodowość doszła do świadomości, zbyła się naśladownictwa, stała się umysłowie samoistną, rozwinęła skrzydła. Bez romantyzmu bylibyśmy może przepadli, wynarodowili się w prędkim czasie, dziś posiadamy czarem pięknej formy uwiecznione uczucia, które na wieki wystarczą i z pokolenia w pokolenie przejdą<sup>65</sup>.

---

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> *Pod przegierzem zdrady*, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 401.

<sup>65</sup> *Literacki i polityczny spadek*, s. 300-301.

Spasowicz występował przeciwko wszelkim teoriom egoizmu narodowego. Wskazując na ich pogański rodowód, twierdził, że są nie do zaakceptowania dla autentycznych chrześcijan, bezwyznaniowych inteligentów oraz dla tych wszystkich, którzy mają poczucie prostej uczciwości<sup>66</sup>. W tym miejscu daje się zauważyć wyraźne oddziaływanie na Spasowicza poglądów Włodzimierza Sołowjewa, który egoizm narodowy, nacjonalizm pojmował jako wszelki patriotyzm egoistyczny, pogański, wrogi chrześcijańskiemu altruizmowi<sup>67</sup>.

Wypowiadając się w tym tonie, Spasowicz zarzucił teoretykowi narodowej demokracji Zygmuntowi Balickiemu, że propaguje narodowość, która „nie ma żadnych cech polskości, a jest tylko najczystszy szowinizm, albo przeliczonym na wywrót hakatyzmem”<sup>68</sup>. Sięgając po argumenty natury historycznej, wykazał, że Polacy nie podporządkowali sobie innych narodów siłą, a przyciągnęli je do siebie, tworząc swobodne instytucje. Polonizacja, która miała miejsce, nie była przymusowa. Rzeczpospolita była państwem federalnym, przykładem i wzorem dla Europy końca XIX w.<sup>69</sup> Uważał, że nie wolno popierać własnego narodu, gdy czyni zło innym narodom. Taką właśnie postawę uznawał za zgodną z zasadami prawdziwego patriotyzmu: „Najszczytniejszym patriotą bywa niezaprzeczenie ten, kto z narażeniem się własnym, idąc wbrew opinii obałamuczonej większością swojego narodu, nie pozwala, aby jego naród przestał być szlachetnym, a stał się zaborcą i ciemiężycielem innych narodów”<sup>70</sup>. Twierdził, że Polakom przełomu wieków potrzebne były przede wszystkim nie zmiany polityczne, ale psychiczne: otrzeźwienie, porzucenie namiętności i przejście się zasadami chrześcijańskimi. Spasowicz uważał, że moralność chrześcijańska jest podstawą postępu ludzkości i że trudno jest sobie wyobrazić zasady moralne wyższe od ewangelicznych<sup>71</sup>. Egoizm narodowy był natomiast przeciwstawieniem się chrześcijaństwu, które nazywa religią ludzkości<sup>72</sup>.

Będąc liberałem, Spasowicz nie tylko nie negował dziejowych tradycji, ale także podkreślał ich olbrzymią wagę zarówno dla konkretnego narodu, jak i całej ludzkości:

---

<sup>66</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 50.

<sup>67</sup> W. S p a s o w i c z, *Stanisław Herbut-Heybowicz i jego praca o narodowości*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, Petersburg 1903, s. 336.

<sup>68</sup> W. S p a s o w i c z, *Etyka egoizmu Zygmunta Balickiego*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IX, s. 216.

<sup>69</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 50.

<sup>70</sup> S p a s o w i c z, *Etyka egoizmu*, s. 205.

<sup>71</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 45-46.

<sup>72</sup> Tamże, s. 186.

Dziejowe tradycje narodowe, i umysłowe, i moralne, są olbrzymim kapitałem, w przechowaniu którego są zainteresowani nie tylko naród, którego są doświadczeniem te tradycje, ale i cały rodzaj człowieczy. Osoby i narody, które mało mają takich swoich tradycyj, a obcych nie cenią i niemi pomykają, nazywają się barbarzyńcami<sup>73</sup>.

Spasowicz otwarcie występował przeciw socjalizmowi, uznając go za „najzupełniejszy wyraz despotyzmu, za zaprzeczenie wolności w najbardziej ostrej formie”<sup>74</sup>. W 1897 r., określając socjalizm mianem burzanu czy pokrzywy, która pleni się i rośnie, przyznał, że już od młodości „potykał się na ostre z socjalistami” i że socjalizm był dla niego tym samym co *finis Poloniae*<sup>75</sup>. Twierdził, że „monarchizm krępował tylko jednostkę, a socjalizm ją unicestwia, czyniąc wszystko dla państwa i przez państwo”<sup>76</sup>. Wychodząc z założenia, że socjalizm należy do takich antyliberalnych teorii jak despotyzm czy arystokracja, przewidywał, że państwo socjalistyczne będzie autorytarne i biurokratyczne<sup>77</sup>. Spasowicz mimo swojej wyraźnej niechęci do socjalizmu popierał jednak reformy społeczne. Przyznał rację Sołowiewowi, że „urzędywistnienie chrześcijańskiego ideału w zakresie ekonomicznym jest zadaniem polityki chrześcijańskiej”, podnosząc dalej, że Sołowiew „poprzestał na tem, że żądał organizacji litości społecznej względem nic nie mających i podnosił zasadę, że tą albo inną drogą, czy z inicjatywy rządu czy społeczeństwa powinna być zabezpieczona wszystkim i każdemu człowiekowi najmniejsza doza środków niezbędnych do podtrzymywania z godnością człowieczego istnienia”<sup>78</sup>.

Jako przywódca umiarkowanych liberałów petersburskich Spasowicz doprowadził do porozumienia z umiarkowanymi konserwatystami warszawskimi, a w konsekwencji do ukształtowania się w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku stronnictwa ugodowego. Jak trafnie wskazuje Andrzej Jaszczuk, ten organizator i przywódca stronnictwa ugodowego nie był jednak lojalistą pragnącym zgody z caratem. Jako liberał znalazł się w opozycji wobec samodzierżawia, a będąc postępowym inteligentem, spodziewał się jego likwidacji. Europeizacja Rosji miała spowodować zanik państwa, które nazywał

<sup>73</sup> *Co znaczy narodowość?*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, s. 311.

<sup>74</sup> *O liberalizmie*, s. 103.

<sup>75</sup> *Z tematów wigilijnych, mówka 12 (24) grudnia 1897 r.*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, s. 144.

<sup>76</sup> *O liberalizmie*, s. 103.

<sup>77</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 56.

<sup>78</sup> *Włodzimierz Sołowiew jako publicysta*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, s. 292.

azjatyckim, dlatego związał się z rosyjskimi liberałami okcydentalistami. Liczył na nową, liberalną Rosję, od której spodziewał się rozwiązania kwestii polskiej<sup>79</sup>.

Obserwując zmianę klimatu intelektualnego w Europie po 1870 r., Spasowicz narzekał na zmianę obyczajów, twierdził, że ideały ulotniły się, niepokoiła go też perspektywa uczynienia ze wszystkiego przedmiotu obrotu handlowego<sup>80</sup>. Narzekał na „ubóstwianie złotego cielca, bez wstydu panowanie materialnych interesów nad duchowymi i moralnymi”, a jednocześnie nalegał, by zrobić wszystko, co można, „ażeby ziemia nie stała się giełdą i nie była bez Boga”<sup>81</sup>. W 1899 r. otwarcie przyznał:

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy dziś w okresie pewnego cofania się w humanizmie, pewnego zdziczenia i wyuzdania się narodowych egoizmów<sup>82</sup>.

#### HISTORYK I KRYTYK LITERACKI

Włodzimierz Spasowicz, prawnik z wykształcenia i świetny praktyk, dzisiaj bardziej jest znany jako polityk lub historyk i krytyk literacki. Jego zainteresowania literaturą sięgają okresu studiów prawniczych na Uniwersytecie Petersburskim, kiedy to w wolnych chwilach zgłębiał literaturę romantyczną, pod której czarem znajdował się aż do „otrzeźwienia”, jakie nastąpiło w okresie upadku w Europie ruchów rewolucyjnych (1848-1851). To otrzeźwienie nie wywarło jednak żadnego ujemnego wpływu na młodzieńcze uczucie szczerego przywiązania do poezji narodowej. W przedmowie do drugiego wydania *Historii literatur słowiańskich* Spasowicz wspominał okres uniwersytecki i jego zetknięcie się z literaturą:

Suchy był pokarm otrzymywany z katedry, lecz za to obfite inne źródło wykształcenia, płynące z zakazanych wówczas źródeł [...] – paryskie prelekcje Mickiewicza, poezje Zygmunta Krasińskiego i cała bogata literatura romantyzmu polskiego. Prawie wszyscy byliśmy mistykami, mesjanistami, oczekującymi Bóg wie jakich dobrodziejstw od najbliższej przyszłości. Tragikomedie 1848-1851 sprawiła wyraźne otrzeźwienie; po rozczar-

---

<sup>79</sup> J a s z c z u k, *Liberalizm*, s. 50, 98.

<sup>80</sup> Tamże, s. 67.

<sup>81</sup> *Z tematów wigilijnych. O dobrej woli*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VII, Petersburg 1899, s. 372.

<sup>82</sup> *Dwa odczyty o Mickiewiczu i jego twórczości poetyckiej (miane w Charkowie 3 i 4 marca 1899 r.)*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, s. 4.

rowaniu pozostało jednak przywiązanie do narodowej poezji polskiej, a pod kierunkiem tego uczucia zawiązała się poważniejsza z historią znajomość [...] Z powołania byłem prawnikiem; nigdy nie badałem specjalnie filologii, a literaturą zajmowałem się w wolnych chwilach<sup>83</sup>.

Ten „prawnik z powołania” bez przygotowania filologicznego, zajmujący się literaturą w wolnych chwilach, wyrósł na najwybitniejszego krytyka literackiego swojej epoki. Spasowicza jako badacza literatury charakteryzuje J. Kulczycka-Saloni:

Choć nieprofesjonalista, choć przyznający się często, że brak mu przygotowania filologicznego, działający w epoce, kiedy już wykrystalizował się zawód badacza literatury i ukształtował się schemat jego zawodowego przygotowania, Spasowicz cieszył się opinią erudyty panującego nad wieloma dyscyplinami humanistycznymi, na którego zdanie i informacje powoływały się najtęższe autorytety epoki, a co więcej – uchodził niemal powszechnie za jej najwybitniejszego krytyka<sup>84</sup>.

Spasowicz, jak sam przyznaje, przez pewien czas znajdował się pod czarem literatury romantycznej. Z romantyzmem wiązał ruchy rewolucyjne rozwijające się w Europie w okresie 1848-1851, obarczał go też winą za wybuch powstania styczniowego z 1863 roku i niekorzystne jego skutki. Własne doświadczenia i obserwacja burzliwych wydarzeń historycznych pozwoliły Spasowiczowi nie tylko na wyrobienie sobie poglądu na literaturę romantyczną, o czym poniżej, ale przede wszystkim na dostrzeżenie olbrzymiej siły, jaka drzemie w literaturze i którą to siłę można odpowiednio spożytkować. Spasowicz uznawał literaturę za:

środek propagowania programu politycznego i społecznego, jedyne narzędzie służące przekształceniu narodu po klęsce powstania w naród burżuazyjny, rządzący się nowoczesnymi zasadami i jedyne narzędzie przygotowania go do walki o lepszą przyszłość<sup>85</sup>. W rękach żadnego z jego współczesnych literatura nie stała się w sposób tak oczywisty narzędziem politycznego działania<sup>86</sup>.

Złożony jest stosunek Spasowicza do literatury polskiego romantyzmu, którą dzielił na emigracyjną i krajową:

---

<sup>83</sup> *Przedmowa*, s. 86.

<sup>84</sup> *Włodzimierz Spasowicz jako historyk i krytyk literatury*, w: S p a s o w i c z, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 7.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże, s. 52.

[...] z przewagą pierwszej, jako świetnej, pełnej ruchu i wolnej, nad ostatnią – przygasłą, bezbarwną, bojaźliwą, skostniałą w ślepym przywiązaniu do dawnych tradycji krajowych i odpychającą wszelkie nowinki<sup>87</sup>.

Z jednej strony obwiniał romantyków za wychowanie pokolenia powstańców, którzy doprowadzili do zgubnej w skutkach zawieruchy 1863 r.:

[...] poeci ludzie bujnej wyobraźni i gorącego uczucia, którzy pod wpływem natchnienia rozstrzygali wszelkie kwestie ogólnoludzkie i narodowe, przecinali gordyjskie węzły polityki ślepym cięciem szabli papierowej, nie licząc się wcale z warunkami czasu, miejsca i proporcjonalności sił. Szkoła ta pod względem pedagogicznym najgorsza, wychowawszy konsekwentnie jedno po drugim kilka pokoleń w ideach i uczuciach powstańczych, przygotowała je do ostatniej, zgubnej w następstwach swoich, a wybuchłej w kilkadziesiąt lat później zawieruchy<sup>88</sup>.

Z drugiej zaś strony potrafił docenić zarówno walory artystyczne emigracyjnej literatury romantycznej, przyznając, że: „okazała się jednak nadzwyczaj płodną i zbogaciła literaturę pierwszorzędnymi dziełami sztuki”<sup>89</sup>, jak i jej rolę dla zapewnienia przetrwania narodu<sup>90</sup>.

Przyjmując za Kulczycką-Saloni dorobek Spasowicza w zakresie historii i krytyki literackiej, można poddać następującej klasyfikacji: 1. prace poświęcone literaturze polskiej, 2. prace poświęcone literaturze rosyjskiej, 3. prace poświęcone wzajemnym związkom tych dwu literatur, 4. prace poświęcone innym literaturom europejskim, 5. prace komparatystyczne<sup>91</sup>.

Większość działalności krytycznej Spasowicza jest poświęcona twórczości przedstawicieli romantyzmu emigracyjnego albo krajowego, przy czym postacią centralną, której poświęcił najwięcej uwagi, był Adam Mickiewicz – „postać ku której wszystkie inne dążą niby dopływy lub odnogi jednej wielkiej rzeki”. Spasowicz, przyznając zdecydowany prymat Mickiewiczowi, równie wysoko cenił Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego:

[...] dzielą z nim tron i berło poezji – także dopiero trzy te osoby, razem wzięte, uzupełniając się wzajemnie, mogą być uważane za całkowity wyraz ducha poezji polskiej

---

<sup>87</sup> *Piśmiennictwo rozdwojone: emigracyjne i krajowe (1830-1848)*, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 90.

<sup>88</sup> Tamże, s. 91.

<sup>89</sup> Tamże, s. 92.

<sup>90</sup> Zob. przypis 62.

<sup>91</sup> *Włodzimierz Spasowicz jako historyk*, s. 11.

wśród najwyższego jej rozwoju, w zenitowej dobie między 1830 a 1848. Wieszcami tymi byli Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński<sup>92</sup>.

Najważniejszym dziełem Spasowicza, a jednocześnie jego debiutem jako historyka literatury były *Dzieje literatury polskiej*, napisane w języku rosyjskim, po raz pierwszy wydane w Petersburgu w 1865 roku jako część *Przeglądu dziejów literatur słowiańskich* – pracy zbiorowej pod redakcją Aleksandra Pypina. Dzieło Pypina miało stanowić uzupełnienie historii literatury powszechnej, ogłoszonej przez J. Scherza, w której jednak literatury słowiańskie nie zostały przedstawione w sposób zadowalający<sup>93</sup>.

*Dzieje literatury polskiej* stanowiły dla Spasowicza początek realizacji szeroko zakrojonej akcji, która miała na celu poprzez kulturę doprowadzić do ponownego zbliżenia narodu polskiego i rosyjskiego w trudnym okresie po upadku powstania styczniowego. Spasowicz chciał zapoznać Rosjan z polską kulturą, przedstawić jej narodowe odrębności, obraz narodowych ideałów i ich ogólnoludzkie znaczenie. Uważał, że Rosjanie poprzez poznanie polskiej kultury będą w stanie zrozumieć Polaków, a to doprowadzi do wytworzenia się wzajemnego szacunku, zbliży dwie tak różne cywilizacje i umożliwi pokojową koegzystencję dwóch równoprawnych narodów w ramach jednego państwa. Należy dodać, że program zbliżenia narodowego poprzez współdziałanie na polu kulturalnym Spasowicz sformułował jeszcze przed powstaniem styczniowym, a realnym rzecznikiem tego programu stało się założone w 1859 roku w Petersburgu polskie czasopismo „Słowo”. Jednakże po upadku powstania praca Spasowicza została podjęta niejako od początku, w o wiele trudniejszych warunkach. Jak wspomina Spasowicz:

Powstanie polskie zatamowało postęp reform wewnętrznych w Rosji; uczucie narodowościowe z obu stron wyraziło się w sposób tak silny i energiczny, że z bliskimi nawet znajomymi nie można było spokojnie rozprawiać. Zdawało się, że nie tylko w stosunkach wzajemnych obu narodowości, lecz i w pojęciach cofnęliśmy się o wiek cały [...] W pracy tej przewodniczyła mi myśl, że osobniki narodowościowe, na drodze dziejowej wśród świata słowiańskiego ukształtowane, różnią się zarówno co do temperamentów, jak co do ideałów, i że gdyby można było w wykładzie popularnym obraz narodowych ideałów polskich, odbitych w piśmiennictwie ojczystym, przedstawić publiczności rosyjskiej [...] to pojęłaby ona ideały polskie ze względu na ich ogólnoludzkie znaczenie, zrozumiałaby ukochała, i tym samym zrobiony by był olbrzymi krok na przód na drodze wzajemnego

<sup>92</sup> *Przedmowa*, s. 92.

<sup>93</sup> K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz jako historyk*, s. 13.

poważania, a więc i zbliżenia dwu cywilizacji, przedzielonych dotąd chińskim murem przesądów<sup>94</sup>.

Józef Tretiak, uczestnik powstania styczniowego, wybitny historyk literatury polskiej, widział w podręczniku Spasowicza narzędzie polityczne i porównał go do paryskich wykładów Mickiewicza<sup>95</sup>. Faktycznie pomiędzy tymi dwoma inicjatywami rysuje się spore podobieństwo. Spasowicz starał się doprowadzić do zbliżenia Polaków i Rosjan, natomiast Mickiewicz chciał tego samego w stosunkach pomiędzy Słowiańszczyzną a Zachodem, stwierdzając już w pierwszym wykładzie wygłoszonym we wtorek 22 grudnia 1840 roku, że:

nigdzie może chęć zbliżenia się do Europy, nawiązania bliższych stosunków z ludami Zachodu, nie jest tak żywa i tak powszechna jak w rodzie słowiańskim<sup>96</sup>.

Spasowicz w okresie uniwersyteckim był pod niewątpliwym wpływem wykładów paryskich Mickiewicza, nie wykluczone, że pomysł użycia literatury jako narzędzia politycznego zaczerpnął bezpośrednio od litewskiego wieszca.

Istotne znaczenie dla realizacji przedsięwzięcia popularyzacji literatury ojczystej w Rosji odegrały bliskie kontakty Spasowicza z takimi czasopismami, jak „Wiertnik Jewropy” i „Russkaja mysl”. Szczególnie to drugie czasopismo wykazywało duże zainteresowanie literaturą polską, między innymi dzięki działalności Spasowicza, który spełniał rolę pośrednika pomiędzy redakcją pisma i polskim środowiskiem literackim<sup>97</sup>.

Działalność mającą na celu kulturowe zbliżenie Polaków i Rosjan Spasowicz realizował również poprzez popularyzowanie twórczości Mickiewicza w Rosji. Liczne publikacje w czasopismach i gazetach rosyjskich, prace o charakterze naukowym i popularnym, działalność odczytowa, organizacja mickiewiczowskich uroczystości jubileuszowych (1898) w Petersburgu – spowodowały pod koniec lat osiemdziesiątych wywiązanie się w prasie rosyjskiej ożywionej polemiki wokół twórczości Mickiewicza, która trwała przez lata dziewięćdziesiąte XIX wieku<sup>98</sup>. Należy też wspomnieć, że jako popularyza-

---

<sup>94</sup> *Przedmowa*, s. 87.

<sup>95</sup> Zob. J. T r i e t i a k, *Historia literatury polskiej Spasowicza*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1-2(1881), s. 184-192.

<sup>96</sup> *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy. Pótrocze I, Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1955, s. 15.

<sup>97</sup> S ł a w e c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 28.

<sup>98</sup> Tamże, s. 24-25.



tor twórczości Mickiewicza pierwszy dokonał przekładu na język rosyjski wiersza *Pomnik Piotra Wielkiego*<sup>99</sup>.

Jak podaje Ewa Sławęcka:

przyjmowane entuzjastycznie przez krytykę opozycyjną prace Spasowicza spotykały się z ostrymi atakami rosyjskiej prasy oficjalnej, która zniekształcając i przejawiając tezy autora zarzucała mu nieobiektywność ocen i tendencyjne polonofilstwo<sup>100</sup>. O czymkolwiek mówi p. Spasowicz, niezmiennie jak *deus ex machina* zjawia się u niego Mickiewicz i ta lub inna część *Dziadów*. Polski patriotyzm p. Spasowicza czyni go doprawdy śmiesznym”. Spasowicz nazywany był ironicznie „mecenaszem polskiej literatury”, a jego prace „polskim łągarstwem”<sup>101</sup>.

Ten „szermierz literatury ojczystej w Rosji”<sup>102</sup>, pomimo tak licznych osobistych ataków, nigdy nie unikał wdawania się w spór z przeciwnikami, występując jako pełnomocnik po stronie polskiej kultury i jej najlepszych twórców. Jak przystało na świętego adwokata, odpierał wszelkie bezpodstawne zarzuty i rzeczową argumentacją gromił oponentów.

Spasowicz nie zawahał się podjęcia obrony Adama Mickiewicza, którego twórczość podlegała licznym atakom zarówno ze strony carskich urzędników, jak i niezależnych krytyków literackich, jeszcze za życia autora. Mało znany jest fakt, że wybitny rosyjski krytyk i myśliciel Wissarion Bieliński zarzucił Mickiewiczowi, że poezję zamienił na polityczne pamflety, a następnie, co bardziej istotne, nazywając Mickiewicza wielkim poetą, wyraził szczerą żal z powodu tego zdarzenia:

Najbardziej smuci mnie teraz napaść moja na Mickiewicza w paskudnym artykule o Menzlu: jak to, odmawiać wielkiemu poecie prawa opłakiwania upadku tego, co mu jest droższe niż wszystko w świecie i w wieczności – jego ojczyzny, odmawiać mu prawa rzucania przekleństw na jej oprawców i to jakich oprawców? – Kozaków i Kałmuków, którzy wynajdywali piekielne tortury, by wydrzeć swoim ofiarom pieniądze [...] kładli na wolny ogień szlachetnie urodzone dziewczęta w oczach ich ojców – są to fakty z naszej europejskiej wojny z Polską, fakty o których słyszałem od naocznych świadków. I tego właśnie szlachetnego i wielkiego poetę nazwałem w druku krzykaczem, autorem rymowanych pamfletów<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tamże, s. 25-26.

<sup>101</sup> Cytaty z rosyjskich czasopism – „Ruskij wiestnik” i „Prawda” podaje za: S ł a w ę c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 26.

<sup>102</sup> Tamże, s. 29.

<sup>103</sup> *Pisma filozoficzne*, t. I, Kraków 1956, s. 191-292.

Twórczość Mickiewicza poddano ocenie moralnej, co dotyczyło w szczególności *Konrada Wallenroda*. Atak na wieszczą rozpoczął Nowosilcow, który w raporcie z dnia 10 kwietnia 1828 r. zadenuncjował cesarzowi Konstantemu *Konrada Wallenroda* jako utwór, który:

uczy najprzebieglejszej zdrady, nieprzejednanej nienawiści, wystawiając je jako najszlachetniejsze dążenia wielkodusznego patriotyzmu<sup>104</sup>.

Ten wróg wszystkiego, co polskie, uważał, że Mickiewicz:

ślawiąc już zgóry urojonego, wymyślonego Wallenroda, spodziewa się on może, iż wzbudzi tem rzeczywistego i ucieleśni w przyszłej historii bohatera, który powstał w jego marzeniach,

natomiast cel poematu

polega na dążności do rozplomienia gasnącego patriotyzmu, żywienia nienawiści i przygotowania przyszłych wydarzeń, do nauczania obecnego pokolenia, jak być teraz lisem, aby z czasem zamienić się w lwa<sup>105</sup>.

Dyskusja wokół aspektów moralnych poematu trwała nieprzerwanie w różnym stopniu nasilenia przez kilkadziesiąt lat, a szczególnego wymiaru nabrała w latach dziewięćdziesiątych w związku ze zbliżającym się jubileuszem wieszczą i planami budowy pomnika w Warszawie. Wprawdzie władze carskie zezwoliły na budowę pomnika, który stanął i do dzisiaj stoi na Krakowskim Przedmieściu, jak również wyraziły zgodę na zbieranie na ten cel składek, to jednak zbliżającym się uroczystościom towarzyszyły wyłącznie zakazy, ograniczenia i szykany. Władysław Pobóg-Malinowski w następujący sposób opisuje otoczkę uroczystości jubileuszowych Mickiewicza:

Prasie legalnej zabroniono pisać o zbliżającej się rocznicy, konfiskowano portreciki wieszczą z wystaw sklepowych, a na parę tygodni przed uroczystością ograniczono swobodę przyjazdów z prowincji do Warszawy. Bardzo już kompromisowy program uroczystości, przedstawiony przez ugodowy komitet organizacyjny, został przez Goremykina poobcinany – na przewidywane śpiewy i muzykę pod pomnikiem godzono się pod warunkiem uprzedniego odegrania rosyjskiego hymny *Boże, caria chroni*, przekreślono polską straż obywatelską, utrzymanie porządku powierzając rosyjskiej policji, ilość biletów

---

<sup>104</sup> Cyt. za: J. K a l l e n b a c h, *Adam Mickiewicz*, t. I, wyd. 3, Lwów 1923, s. 371. Oryginalny tekst rosyjski wraz z tłumaczeniem na język polski autorstwa J. Tretiaka opublikowany został w „Pamiętniku Towarzystwa im. A. Mickiewicza” 5(1898), s. 245-256.

<sup>105</sup> K a l l e n b a c h, *Adam Mickiewicz*, s. 371.

wstępu zredukowano z 20 do jednego tylko tysiąca, nie pozwolono na przewidzianą mowę Sienkiewicza [...] <sup>106</sup>.

Do tego wszystkiego należy dodać napastliwe artykuły w rosyjskiej prasie i zaskakujące wystąpienie Iwana Franki, na które w sposób zdecydowany odpowiedział Spasowicz. Wystąpienie Franki było zaskakujące z dwóch względów: po pierwsze, jak zauważa Sławęcka, Franko należał do przedstawicieli literatury ukraińskiej, literatury narodu, którego istnienie nawet negował rosyjski obóz nacjonalistyczny, po drugie – Franko jako historyk i krytyk wielokrotnie wypowiadał się na temat Mickiewicza i jego twórczości i zawsze czynił to z wielkim szacunkiem i podziwem dla wieszcz. Franko określał Mickiewicza mianem „genialnego poety”, „nieśmiertelnego wieszca”, „wielkiego poety”, a jego utwory mianem „perła poezji wszechświatowej”, „arcydzieła liryki”. Franko dostrzegał wpływ Mickiewicza na inteligencję rusińską, na ukraińską poezję narodową, a w szczególności na twórczość Tarasa Szewczenki, największego ludowego poety Ukrainy <sup>107</sup>.

W artykule pt. *Ein Richter des Verrates*, który ukazał się w wiedeńskim tygodniku „Die Zeit” w 1897 r., Franko określił Mickiewicza mianem „poety zdrady” i wprawdzie już na początku zaznaczył, że:

Mickiewiczowi jako poecie nie chce przynieść żadnej ujmy, bynajmniej nie pragnę podważyć jego sławy poetyckiej. Chcę tylko uwydatnić i naświetlić przy pomocy przykładów jeden z głównych motywów w jego twórczości [...] <sup>108</sup>,

to jednak treść artykułu i kontekst sytuacyjny, w jakim się ukazał, nie pozostawiają wątpliwości co do rzeczywistych intencji autora.

W dalszej części artykułu Franko zauważa, że:

Mickiewicz natychmiast po wejściu do literatury objawia w swej twórczości skłonność do opisywania zdrady, zbiegostwa i odszczepieństwa [...] W utworach jego spotykamy długi szereg zdrajców; nie są to jednak postacie drugorzędne, jak Jago, Jachimo (Cymbelion), Gonery u Szekspira; są to bohaterowie, owiani całym urokiem romantyzmu, ludzie górujący nad innymi, wybitni bohaterowie – i to właśnie niepokojące i odrażające.

Zwróćmy uwagę: postacie, jakie Mickiewicz nam przedstawia, to nie wyłącznie tak zwani „zdrajcy-patrioci”, to nie tylko ludzie wierzący, że swą żarliwą miłość do ojczyzny mogą okazać czynnie jedynie poprzez zdradę wobec wrogów ojczyzny. Nie, Mickiewicz

<sup>106</sup> *Najnowsza historia*, s. 60.

<sup>107</sup> I. Franko, *O literaturze polskiej*, Kraków 1979, s. 78.

<sup>108</sup> Tamże, s. 61.

prezentuje nam cały korowód zdrajców wszelkiego rodzaju – od działających z pobudek osobistych do kierujących się najwznioślejszym patriotyzmem<sup>109</sup>.

Franko doszukuje się motywów zdrady w balladach Mickiewicza: *Świtezianka*, *Rybka*, *Tukaj albo próby przyjaźni*, *Renegat*. Twierdzi, że również trzy epepeje: *Grażyna*, *Konrad Wallenrod* i *Pan Tadeusz*, „nie są wolne od tego swoistego zwyrodnienia smaku artystycznego”. Odnosząc się do Konrada z IV części *Dziadów*, sugeruje – co wynika z kontekstu – że i on jako „poeta i patriota w czysto romantycznym stylu” zostałby zdrajcą, jednakże „utwór pozostał tylko fragmentem; Konrad nie podjął żadnej działalności dla ojczyzny, a więc nie wiemy, jak poeta zamierzał ująć jego dalsze dzieje”.

Kończąc swoje rozważania, które przybrały formę pamfletu, Franko atakuje nie tylko Mickiewicza, ale cały naród polski:

[...] główny temat prawie wszystkich jego utworów stanowiła zdrada w najróżnorodniejszych postaciach, i to rzecz charakterystyczna – zdrada przedstawiona nie jako nieczyny występki, nie jako zaprzeczenie poczucia estetycznego, lecz bardzo często jako bohaterstwo, czasami nawet jako ideał, gdyż rodzi się z najwznioślejszych pobudek patriotycznych. Smutny to musiał być czas, kiedy genialny poeta został wepchnięty na takie manowce, i smutny musi być stan narodu, który takiego poetę bez zastrzeżeń uważa za swojego największego bohatera narodowego i wieszczą, i co raz to nowe pokolenia karmi zatrutymi płodami jego ducha<sup>110</sup>.

Spasowicz w odpowiedzi opublikował w „Kraju” artykuł zatytułowany *Pod przegierzem zdrady*. Już na wstępie określił ukraińskiego krytyka żartobliwie mianem „literackiego figlarza”, który „obraził swoich rodaków, galicyjskich Rusinów, łajac ich ostro, a Polaków ciskając kamieniem na największego ich poetę Mickiewicza jako apostoła brzydkiego grzechu zdrady”. Wskazując na okoliczności miejsca i czasu, w jakich ukazał się „akt oskarżenia”, słusznie wątpi w czyste intencje krytyka:

Do wystąpienia z akcją przeciwko Mickiewiczowi dały prawdopodobnie pochop nie te ogólnoludzkie ideały, które pan Franko ukochał, ale inne pobudki, co wnioskujemy i z czasu, który obrał dla ogłoszenia swoich myśli, i z organu, w którym je ogłosił, i z kierunku a formy, które ostatecznie akcji swojej nadał<sup>111</sup>.

---

<sup>109</sup> Tamże, s. 61-62.

<sup>110</sup> Tamże, s. 70.

<sup>111</sup> S. 396.

Obrońca Mickiewicza doskonale włada ironią i sarkazmem, nie poprzestaje jednak na tym i jak stary doświadczony adwokat, ze stoickim spokojem, rzeczową argumentacją obala każdy argument występującego po przeciwnej stronie ekscytującego się młodego aplikanta. Zdaniem Spasowicza Franko jest tak tendencyjny, że gdyby tylko mógł to udowodniłby, że Mickiewicza już od powicia prześladował tylko jeden temat: zdrada. Zarzuca krytykowi, że dokonana na gruncie twórczości Mickiewicza analiza zdrady jest „zbyt pierwotna i gruba” i że w tym temacie pozostał w tyle „nawet poza Dantem”. Z pewnością poprzez to porównanie Spasowicz nie kwestionował geniuszu florenckiego myśliciela i poety, a raczej wytknął France, że znając zapewne twórczość autora *Boskiej komedii*, powinien dokonać bardziej ambitnej systematyki zdrady, a być może chodziło mu o to, że tym wrogim wystąpieniem Franko skazał Mickiewicza na potępienie, tak jak czynił to Dante, który jednak miał więcej fantazji, umieszczając swoich wrogów w odpowiednich kręgach i kołach piekła. W dalszej części obrony Spasowicz wytyka France, że: „nadużywa słowa zdrada, które miesza z innymi nieprzyjaznymi uczuciami, na przykład z zemstą, niedotrzymaniem wiary małżeńskiej i innymi.” Jako trzeci argument podnosi, że: „Franko wpisuje na winien w rachunku Mickiewicza, oprócz tego jednego okazu, który z niejaką zasadą był przedstawiony jako apoteoza zdrady, a mianowicie Konrada Wallenroda, jeszcze i liczne inne, w których poeta opiewa i podnosi przykładowe ukaranie zdrady jako zbrodni”. Spasowicz odnosi się do poszczególnych utworów Mickiewicza, w których Franko odnalazł motyw zdrady. Odnosi się też do Konrada z *Dziadów*, który wprawdzie zdrajcą nie był, ale w ocenie Franki mógłby nim zostać. Spasowicz niejako rozwija sugestie Franki, że „Konrad tylko dlatego nie jest w możności stać się na razie patriotycznym zdrajcą, że siedzi w więzieniu; skoro dobędzie się na wolność, zdrajcą niechybnie się stanie”, a następnie stwierdza, że w ten sposób „docieramy do herkulesowych słupów niedorzeczności”.

Kolejny argument, jakiego używa Spasowicz w obronie Mickiewicza, dotyczy poezji, a raczej formy i treści, jaką przybiera:

Poezja ma panowanie tak szerokie jak świat i gospodarzy się w całej rzeczywistości ze wszystkimi jej wadami, ułomnościami i zbrodniami. Gdybyśmy się trzymali metody pana Franki, przenosząc jego zasady z katechizmu do estetyki, przepadłaby cała tragedia jako rodzaj poezji, bo karmi się ona tylko wielkimi zbrodniami ludzkimi, Szekspir stałby się

największym apostołem męźobójstwa, bo nie ma żadnej jego sztuki, krom jego Komedy, gdzie by się ludzie nie zabijali całymi tuzinami<sup>112</sup>.

Odnosząc się zaś do zarzutów Franki stawianych *Konradowi Wallenrodowi*, trafnie zestawia je z zarzutami Nowosilcowa, a następnie przekonująco broni strony moralnej dzieła.

Na zakończenie Spasowicz raz jeszcze poddaje negatywnej ocenie artykuł Franki, wskazując na prawdziwe intencje autora:

Rozstajemy się z panem Franką bez goryczy i żalu, bo czyż można mieć pretensję do rzeczy tak mało obmyślanej i niedojrzałej, mającej wszystkie cechy drobnej politycznej i literackiej psoty?<sup>113</sup>.

Występując jako pełnomocnik polskiej kultury, Spasowicz reprezentował również polską XIX-wieczną powieść, upominając się o należne jej miejsce w literaturze światowej. Polemizując z P. D. Boborykinem, wytykał mu, poza błędami merytorycznymi (np. zaliczenie Mickiewicza do powieściopisarzy), że zbyt powierzchownie została w jego książce – poświęconej ewolucji powieści w XIX w. – „zanalizowana i po prostu zbyta literatura polska”<sup>114</sup>. Miał do niego pretensje, że wymieniając trzech wielkich polskich powieściopisarzy: Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkową, nawet nie wspominał co napisali, natomiast zupełnie pominął Józefa Korzeniowskiego czy też Zygmunta Kaczkowskiego. Spasowicz przypominał o światowym sukcesie, jaki odniosła polska powieść, i zestawiając go z sukcesem powieści rosyjskiej, słusznie zauważył, że można go tłumaczyć „wyłącznie wysoką wartością artystyczną”, kiedy „sukces powieści rosyjskiej można w pewnej mierze przypisywać także temu, że Rosja jest państwem wielkim i wpływowym”<sup>115</sup>.

W kręgu zainteresowań literackich Spasowicza nie pozostawała wyłącznie literatura polska. Znał on doskonale twórczość takich olbrzymów literatury europejskiej, jak Szekspir, Byron, Schiller czy Goethe, a do historii przeszedł jako twórca polskiej puszkinologii, a nawet więcej – polskiej rusycystyki<sup>116</sup>.

<sup>112</sup> Tamże, s. 398.

<sup>113</sup> Tamże, s. 402.

<sup>114</sup> W. S p a s o w i c z, *Ewolucja powieści w XIX w. według nowej książki P. D. Boborykina*, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 406.

<sup>115</sup> Tamże, s. 426-427.

<sup>116</sup> Tak określa Spasowicza Sławęcka (*Włodzimierz Spasowicz*, s. 128).

W twórczości krytycznoliterackiej Spasowicza studia o Puszkynie zajmują poczesne miejsce, i to zarówno z uwagi na stosunkowo dużą ilość prac poświęconych temu poecie w ramach studiów nad literaturą rosyjską, jak i, przede wszystkim, z racji ich przełomowego znaczenia w dziejach puszkiniologii polskiej<sup>117</sup>. W szczególności zwraca się uwagę na fakt, że Spasowicz jako pierwszy podjął się próby zbadania wzajemnych stosunków i oddziaływań literackich Puszkina i Mickiewicza. Tematyce tej poświęcona jest rozprawa *Mickiewicz i Puszkina przed pomnikiem Piotra Wielkiego*, w której autor zwrócił uwagę na historię przyjaźni dwóch wieszczów, jej echa w ich twórczości literackiej, poddał analizie ich poglądy polityczne, stosunek do sprawy polskiej w okresie przed i po powstaniu listopadowym. W dalszej części rozprawy Spasowicz przedstawił genezę powstania, a następnie dokonał analizy dwóch utworów: wiersza Mickiewicza *Pomnik Piotra Wielkiego* i poematu Puszkina *Jeździec Miedziany* – jako pierwszy zwrócił uwagę na genetyczny i tematyczny związek łączący oba utwory:

Istnieje bardzo cenny poetycki materiał uzasadniający wniosek o wzajemnym wpływie obu poetów na siebie. Jest jeden pomysł poetycki przez każdego z nich inaczej opracowany i o ile się zdaje w rozmowie przyjacielskiej pomiędzy nimi poczęty. Temat rozmowy był olbrzymi, największy może w warunkach dziejowych nie tylko 1828 r., ale i dzisiejszych: krytyczny pogląd na osobę, a zatem i na dzieje Piotra Wielkiego, człowieka, który Rosję, jaką jest, stworzył, dał jej dotąd trwający pęd pchnięciem swojego wiosła [...] wróćmy do wymienionych już utworów obu poetów, które nawijały się jak nici na jedną szpulę na tenże sam przedmiot: na brązowy kolos reformatora-autokraty [...] <sup>118</sup>.

Wypadałoby też wspomnieć, że Spasowicz należał do pionierów w studiach nad bajronizmem w literaturze polskiej i rosyjskiej. Niestety, nie dookończył zakrojonego na szeroką skalę przedsięwzięcia, które według zamierzeń krytyka miało polegać na studiach porównawczych nad bajronistami, a rozpocząć je miało „zestawienie dwóch par pierwszorzędnych poetów z dwu rasowo spokrewnionych narodowości, polskiej i rosyjskiej, pisarzy należących do jednej i tejże samej epoki romantyzmu: Mickiewicza i Puszkina, Lermontowa i Słowackiego”<sup>119</sup>.

<sup>117</sup> Tamże, s. 66.

<sup>118</sup> *Mickiewicz i Puszkina przed pomnikiem Piotra Wielkiego. Dwa odczyty wygłoszone w Krakowie w dniach 14 i 15 marca 1886 r.*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. V, Petersburg 1892, s. 192, 195-196.

<sup>119</sup> *Bajronizm Puszkina. (Odczyt miany w Petersburgu 1888 r.)*, tamże, s. 228.

Ze studiów nad bajronistami do najciekawszych należą rozważania Spasowicza nad bajronizmem Puszkina, które kończy następującą konkluzją:

[...] wpływ Byrona na Puszkina był ogromny, ale przemijający, niby kręgowy ślad rzuconego do wody kamienia, słabnący w stosunku oddalania się od środka. Całej głębi bajrońskiej negacji nie pojął Puszkina, ale zewnętrzne cechy i manery przejął. Z biegiem czasu wpływ Byrona krzyżował się z wpływami, podobnymi do podobnych pierwszym kręgom zmarszczek i pochodzącymi od innych poetów i wydarzeń, od Szekspira, od Danta. W końcu, ze wszystkich takich krzyżujących się wpływów połączonych, wynikło lekkie zaledwie dostrzegalne falowanie powierzchni. Były chwile, gdy się poeta całkiem od tego wpływu wyzwalał i był swobodny, rzeźki, całkiem oryginalny [...] <sup>120</sup>.

Spasowicz jako krytyk i historyk literatury rosyjskiej zajmował się również twórczością Lermontowa, był autorem pierwszej w literaturoznawstwie polskim i jednej z pierwszych w rosyjskim pracy o życiu i twórczości Wiazemskiego, zajmował się także twórczością Turgieniewa i Tołstoja <sup>121</sup>.

#### WŁODZIMIERZ SPASOWICZ JAKO PRAWNIK

„Z powołania byłem prawnikiem” <sup>122</sup> – tak pisał o sobie Spasowicz, nie pozostawiając tym samym żadnych wątpliwości, że prawo stanowiło główny przedmiot jego zainteresowań i naukowych dociekań. Spasowicz był prawnikiem z powołania, wykształcenia i z zawodu. Ten absolwent Uniwersytetu Petersburskiego został uznanym naukowcem, poważanym i lubianym przez studentów nauczycielem akademickim, brał udział w pracach legislacyjnych, przez krótki okres pracował w sądownictwie, został wybitnym adwokatem, według niektórych najlepszym w całym imperium Romanowów.

Niełatwo było wykonywać zawód prawnika w Rosji, będąc jednocześnie Polakiem i liberałem. Jako naukowiec, publicysta, wielokrotnie miał problemy z cenzurą, ostatecznie też został pozbawiony katedry uniwersyteckiej. Jako adwokat, występując w głośnych procesach politycznych, znajdował się pod czujnym okiem carskiej policji.

Zanim przejdę do omówienia sylwetki Spasowicza jako prawnika, postaram się przyjrzeć, jak funkcjonowało prawo w carskiej Rosji – prawo, z którym Spasowicz stykał się jako teoretyk i praktyk.

<sup>120</sup> Tamże, s. 282.

<sup>121</sup> Szerzej na ten temat: S ł a w e c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 92-123.

<sup>122</sup> S p a s o w i c z, *Przedmowa*, s. 86.



Nie wchodząc w meritum sporu Tołstoja z Petrażyckim o istotę i rolę prawa<sup>123</sup>, należy przyznać rację autorowi *Wojny i pokoju*, że prawo w carskiej Rosji stanowiło narzędzie bezwzględne ucisku – prawo rozumiane jako zbiór nakazów i zakazów pochodzących od cara i jego urzędników. Po upadku powstania styczniowego ten ucisk skierowany został przeciwko Polakom: wyroki śmierci bez sądów, tysiące zesłanych na katorgę, osiedlenie na Syberii, do rot aresztanckich, konfiskaty, kontrybucje, wygórowane podatki, polityka rusyfikacji. Trepow, Berg, Czerkawski, Milutin, Murawiew i wielu innych było doskonałymi egzekutorami carskiego prawa. Prawu i rosyjskim urzędnikom poświęcony jest bardzo ciekawy, a zarazem trafny w ocenie artykuł Józefa Piłsudskiego, opublikowany w 1897 r. w „Robotniku”, którego fragment warto przytoczyć:

[...] Ministrowie, gubernatorzy, kuratorowie, ba, nawet naczelnicy powiatowi tworzą nowe prawa, tem bardziej, że ustawa zasadnicza dyskretnie otworzyła dla nich furtkę w postaci obowiązku ich tłumaczenia swym podwładnym, jak mają to lub owo prawo rozumieć. Korzystając z tej furtki urzędnicy, pozbawieni w zasadzie władzy prawodawczej, sypią na całe państwo okólniki tajne i jawne, rozporządzenia, stanowiące w istocie rzeczy nowe prawa [...] Temu właśnie przemycanemu prawodawstwu zawdzięczamy, szczególnie my, Polacy, ogromną większość praw wyjątkowych, któremi nas carat dręczy, praw, tyczących się języka, oświaty, wyznania, przyjmowania na posady i urzędy i tym podobne. Wszelkie prawo, które swą rażącą brutalnością mogłoby skompromitować w oczach Europy rządy cara u nas, przemyka się niepostrzeżenie, jako tajny okólnik, specjalny nakaz wyższej władzy i wchodzi w życie narówni z prawami, wydanymi według wszelkich ustaw państwowych [...] Urzędnik jest tu wobec ludności przedstawicielem samowładnego cara i na niego w zakresie jego działalności wpływają cechy samowładztwa – wszechpotęga i zakaz kontrolowania jego postępów przez nieuprzywilejowanych. Dla kontroli nad nim istnieje inny, również urzędnik, tak, aż nareszcie wieńczy cały system sam car. System ten stwarza specjalną klasę ludzi, postawioną ponad wszystkie inne, związaną wspólnością interesów, chęcią utrzymania jak najdłużej przywilejów w swoich rękach i, co za tem idzie, ukrywającą przez wzgląd na wspólny interes nadużycia i grzechy każdego ze swych członków<sup>124</sup>.

Wydaje się, że również Spasowicz dostrzegał w prawie podstawowy instrument realizacji polityki państwa, polityki ucisku, przymusu i zniewolenia. W referacie *O gminach i sądach gminnych w Królestwie Polskim*, odczytanym 6 lutego 1889 r. w Towarzystwie prawniczym przy Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim<sup>125</sup>, Spasowicz przedstawił historię reformy administracji,

<sup>123</sup> Zob. A. K o j d e r, *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001, s. 74-81.

<sup>124</sup> *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. I, Warszawa 1930, s. 187-189.

<sup>125</sup> *W: Pisma*, t. III, Petersburg 1892, s. 317 n.

a częściowo i sądownictwa na terytorium Królestwa Polskiego. Jego zdaniem reforma miała charakter czysto polityczny i wymierzona była przeciwko warstwie posiadaczy ziemskich, którzy w ocenie reformatorów stanowili element wrogi rządowi, zaplecze materialne i intelektualne wszelkich żywiołów rewolucyjnych i narodowych. Spasowicz, podobnie jak Piłsudski, dostrzegał złe funkcjonowanie urzędów niższego stopnia, liczne nadużycia i bezkarność urzędników.

### I. CZŁOWIEK UNIWERSYTETU

Spasowicz po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu, na którym w 1840 r. dla polskich studentów utworzono dwie dodatkowe katedry: prawa cywilnego z procedurą cywilną, prawem hipotecznym i notarialnym oraz prawa karnego i administracyjnego. Po zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego Królestwo nie posiadało własnej wyższej uczelni, która mogłaby kształcić prawników, niezbędnych dla funkcjonowania administracji i sądownictwa. Studiujący w Petersburgu Polacy mieli zapoznać się z prawem obowiązującym w Królestwie Polskim – odrębnym od prawa obowiązującego w pozostałej części Cesarstwa – jak również z historią prawa polskiego, którego wykład w latach 1841-1845 prowadził jeden z najbardziej znanych polskich prawników epoki, Romuald Hube<sup>126</sup>. W okresie studiów Spasowicza na Uniwersytecie Petersburskim z Polaków wykładali: Ignacy Iwanowski, Cyprian Zaborowski, Antoni Czajkowski. Obraz życia studenckiego przedstawił po latach w swoim *Pamiętniku* Tadeusz Bobrowski, kolega uniwersytecki Spasowicza. Warto przytoczyć, jako ciekawy i oddający przynajmniej w części atmosferę studiów, fragment poświęcony osobie profesora Ignacego Iwanowskiego:

Bardzo zdolnym i pociągającym w wykładach był Iwanowski Ignacy, Polak rodem z Mińska, prof. prawa międzynarodowego i publicznego europejskiego. Ostatnie porównawczo wykładał w bardzo zajmujący sposób. Wymowny dowcipny, czytany w swej specjalności, masą historycznych i dyplomatycznych anegdot wykłady swoje ożywiał [...] w kołach studenckich był profesorem bardzo popularnym, a na lekcje jego uczęszczali tłumnie i nie prawnicy. Wykłady jego wszakże zostawiały do życzenia, bo często przychodził nieprzygotowany, zarzucony będąc pracą [...] Był to naukowy wyrobnik,

---

<sup>126</sup> Szerzej na temat studiów prawa polskiego na Uniwersytecie Petersburskim: J. B a r d a c h, *Studia prawa polskiego na Uniwersytetach Petersburskim i Moskiewskim w latach 1840-1861*, w: t e n ż e, *Themis a clio*, s. 237-252.

a nie uczony, nigdy nic nie napisał w swej specjalności, gdyż zanadto był rozproszony, ale w wyrobnictwie swoim był pożytecznym, bo wykładami swymi do studiów pociągał, rad i zachęty dla pracujących nie szczędził, a w rozpoznawaniu uzdolnienia młodzieży bardzo trafny. Wymęczony przez cały tydzień wykładami w niedzielę lubił się bawić; zapraszał do siebie młodzież, głównie litewską, nawet specjalnie mińską i wtedy tańczył sam jak młodzieniaszek lub grał wiścika, a w czasie niedzielnych wieczornych ferii zabronionym było rozmawiać z profesorem o sprawach naukowych [...] <sup>127</sup>.

W domu Iwanowskiego gościł również Spasowicz, który wspomina gospodarza, że „był wzięty w swoim czasie z dowcipu i upodobania w dysputach” <sup>128</sup>.

Bobrowski w cytowanym *Pamiętniku* podaje ciekawy fakt z życia Spasowicza, dotyczący burzliwego, młodzieńczego okresu studiów, a mianowicie, że Spasowicz i inny student Bolesław Świętorzecki strzelali do siebie <sup>129</sup>. Z tej krótkiej wzmianki nie sposób jednak odgadnąć, jaki był powód starcia, jego przebieg i rezultat.

W 1849 r. Spasowicz ukończył studia z tytułem kandydata praw, a następnie podjął pracę w sądownictwie jako sekretarz Izby Karnej w Petersburgu. Jednocześnie, nie tracąc kontaktu z uczelnią, przygotowywał pracę magisterską pod kierunkiem wspomnianego już profesora Iwanowskiego. Opublikowana w 1950 r. praca nosiła tytuł: *O prawach neutralnej bandery i neutralnego ładunku*, dotyczyła wówczas kwestii aktualnych <sup>130</sup>. Jak podaje Bardach:

Spasowicz wypowiedział się za prawem państw neutralnych do utrzymywania stosunków ze stronami wojującymi. Podobne stanowisko zajął co do neutralnego ładunku na pokładzie statku, należącego do strony wojującej. Było to – dowodził – zgodne z zasadami sprawiedliwości, ale też korzystne obu stron wojujących, bo łagodziło skutki wojny dla ich gospodarki i zamożności obywateli. W pięć lat po tym na kongresie pokojowym w Paryżu, kończącym wojnę krymską, opublikowano tzw. Deklarację Paryską „O ochronie neutralnej bandery i neutralnego ładunku” ograniczającą blokadę morską <sup>131</sup>.

Po uzyskaniu tytułu magistra prawa Spasowicz objął funkcję wykładowcy w Pawłowskim Korpusie Kadetów jako nauczyciel statystyki, jednocześnie podejmując starania o uzyskanie jednej z katedr prawa polskiego na Uniwersytecie w Petersburgu. W tym celu przygotował i obronił rozprawę *pro*

<sup>127</sup> *Pamiętniki mojego życia*, t. I, Warszawa 1979, s. 378-379.

<sup>128</sup> *Wiadomość o Tadeuszu Bobrowskim*, tamże, s. 34.

<sup>129</sup> Tamże, s. 482.

<sup>130</sup> Bardach, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 302.

<sup>131</sup> Tamże.

*veniam legendi: O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego*<sup>132</sup>.

Rozprawa napisana w języku rosyjskim – opublikowana również w języku polskim – składała się ze wstępu i czterech rozdziałów. We wstępie Spasowicz sprecyzował zakres przedmiotowy pracy, ograniczając ją wyłącznie do rozważań na gruncie prawa ziemskiego:

prawodawstwo Polski było złożone z dwóch głównych sprzecznych systemów, składało się ono: z prawa ziemskiego dla szlachty, włościan i tych miast, które nie były z pod jurysdykcji jego wyjęte, na mocy specjalnych przywilejów, oraz z prawa miejskiego dla miast i wsi, które dzięki dyplomatom, udzielonym przez monarchów polskich, korzystały z prawa niemieckiego [...], oraz, że: nie tykając prawa miejskiego, ograniczy się wyłącznie na zestawieniu przepisów prawa ziemskiego<sup>133</sup>,

następnie zauważył, że również „ziemskie prawo nie przybrało jednolitej formy”, że

Ogólnego kodeksu cywilnego Polska nie miała, istniały tylko miejscowe prawa cywilne, które rozmaitemi czasy uogólniano, porządkowano i zbierano, dzięki pracom prawodawczym królów i sejmu<sup>134</sup>,

po czym dokonał rozróżnienia trzech zbiorów miejscowych praw cywilnych: Statut wiślicki, 1347 roku, dla Wielkopolski i Małopolski, dopełniony przepisami okresu Jagiellońskiego, i w roku 1575 rozciągnięty na ziemię mazowiecką; Statut litewski dla Wielkiego Księstwa litewskiego, którego moc obowiązująca rozszerzona została w roku 1564 i na ziemie południowe ruskie, to jest na województwa wołyńskie, raławskie i kijowskie; Korekturę pruską z 1598 r., dla tak zwanych, przez Polaków, Prus królewskich<sup>135</sup> i każdemu z tych zbiorów poświęcił odrębny rozdział.

Rozdział pierwszy, poświęcony prawodawstwu koronnemu wielkopolskiemu i małopolskiemu, Spasowicz rozpoczyna od ogólnych rozważań na temat: prawa Słowian w okresie przed przyjęciem chrześcijaństwa, wpływu prawa kanonicznego na prawo zwyczajowe, przeniknięcia do Polski prawa niemieckiego w XII i XIII stuleciu, genezy kodyfikacji prawa ziemskiego w XIV

---

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> S p a s o w i c z, *O stosunkach majątkowych między małżonkami według dawnego prawa polskiego*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 3.

<sup>134</sup> Tamże, s. 3-4.

<sup>135</sup> Tamże.

wieku, Statutu wiślickiego. Następnie zajmuje się rodem i rodziną jako kategoriami prawnymi: przedstawiając wewnętrzny ustrój rodziny, władzę rodzicielską w stosunku do dzieci i do majątku rodzinnego, kwestie wzajemnej odpowiedzialności za zobowiązania każdego z członków rodziny. Studia w powyższym zakresie mają charakter prawnoporównawczy, Spasowicz zwraca uwagę na odrębność prawa Słowian, na brak pierwiastków instytucji prawa germańskiego czy też rzymskiego<sup>136</sup>.

W dalszej części rozdziału pierwszego autor przygląda się pozycji prawnej kobiety zarówno w okresie przed zawarciem małżeństwa, w trakcie jego trwania, jak i po jego zerwaniu. Szczegółowo omawia instytucję posagu (*dos*), wiana (*dotalitium*), oprawy (*reformatio*), wianka, wyprawy (*paraphernalia*). Spasowicz porusza także kwestie umów między małżonkami i utrzymania wdowy po śmierci męża<sup>137</sup>.

Rozdział drugi dotyczy prawa mazowieckiego. Spasowicz po krótkim wprowadzeniu koncentruje uwagę na kilku odrębnościach występujących na gruncie prawa mazowieckiego, tj. kwestii spadkobrania córek czy też pozycji prawnej wdowy<sup>138</sup>.

W rozdziale trzecim – *Prawa pruskie* – Spasowicz przedstawił stosunki majątkowe małżonków na prawie chełmińskim, a następnie genezę powstania i odrębności korektury pruskiej, w której upatrywał zwycięstwo instytucji ziemskiego prawa polskiego nad prawem niemieckim:

Postanowienia korektury pruskiej wykazują dowodnie, że ziemskie szlacheckie prawo pruskie, prześlknięte duchem polskim, straciło swoją niemiecką osnowę. Miejsce *communio bonorum* zajęła podzielność majątków małżeńskich, *contrados* odpowiada polskiemu wianu, a odsunięcie córek od sukcesji jest rysem czysto rycersko-szlacheckim, w którym objawia się pierwszeństwo dawne wojowniczej płci męskiej przed słabą żeńską i cel arystokratyczny – zapobieżenia podziałowi majątków szlacheckich i przechodzenia ich do rodów obcych<sup>139</sup>.

W rozdziale piątym – *Prawa litewskie* – Spasowicz przedstawił stosunki majątkowe małżonków na gruncie dawnego prawa ruskiego, zmiany w tym prawie dokonane przywilejami Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, jak również wynikające z aktu unii horodelskiej. Następnie omówił stosunki mają-

---

<sup>136</sup> Tamże, s. 5-9.

<sup>137</sup> Tamże, s. 9-33.

<sup>138</sup> Tamże, s. 3-35.

<sup>139</sup> Tamże, s. 38.

tkowe małżeńskie na gruncie statutów litewskich, kończąc swoje rozważania dwiema konkluzjami ogólnej natury:

W końcu XVI wieku, prawo cywilne polskie, doszedłszy do pełnego rozwoju, zatrzymało się w ruchu swoim postępowym. Polityka i prawodawstwo stają się konserwatywne, nieruchome [...] Porównując systemy miejscowych ziemskich praw Rzeczypospolitej o stosunkach majątkowych między małżonkami, należy przyznać, że systemy te są bardzo do siebie zbliżone i jednakowymi przesiąknięte ideami. Wzorem ich były instytucje koronne wielko- i małopolskie; pruskie i litewskie prawo cywilne są tylko kopiami prawodawstwa koronnego<sup>140</sup>.

Praca Spasowicza o stosunkach małżeńskich między małżonkami powinna zainteresować zarówno badacza zajmującego się twórczością autora, jak i historyka dawnego prawa polskiego. Spasowiczowi nie można odmówić trafności w formułowaniu wniosków i ciekawego ujęcia tematu. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że badania nad dawnym prawem polskim, od kiedy Spasowicz napisał swoją pracę, posunęły się daleko na przód, czyniąc ją nie do końca aktualną. Spasowicz, podejmując studia nad dawnym prawem polskim, sprostał stosunkowo trudnemu zadaniu. Poszczególne przekazy rękopiśmienne dawnego prawa ogłoszone były w różnych publikacjach, natomiast wiele tekstów w ogóle nie było ogłoszonych drukiem, co niezmiernie utrudniało dokonanie prawidłowej, wyczerpującej analizy. Dopiero w 1891 r. w celu ułatwienia badań nad statutami Kazimierza Wielkiego i nad innymi pomnikami ustawodawstwa polskiego z wieku XV Komisja Prawnicza krakowskiej Akademii Umiejętności uchwaliła, aby przystąpić do ogłoszenia drukiem wszystkich średniowiecznych przekazów ziemskiego ustawodawstwa polskiego z wieku XIV i XV, przy czym przedsięwzięcie to zakończono dopiero w 1921 r. Jeszcze w trakcie prac dokonano dwóch istotnych odkryć: w Bibliotece Jagiellońskiej odkryto trzy karty ze zdefektowanego rękopisu Petersburskiego III, natomiast w bibliotece oo. Paulinów w Częstochowie odkryto wczesny tekst małopolskich statutów Kazimierza Wielkiego.

W 1857 r. Spasowicz jako *privat-docent* praw cywilnych Królestwa Polskiego rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Petersburskim. Niebawem uzyskał także wakującą Katedrę Prawa Karnego<sup>141</sup>, obejmując ją po Jakubie Barczewie, którego – jak wspomina Bobrowski – „studenci nie lubili, bowiem przestrzegał bardzo uczęszczania na swe wykłady, a opuszczających takowe

<sup>140</sup> Tamże, s. 49.

<sup>141</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 304.

obcinał”<sup>142</sup>. Spasowicz jako najmłodszy został także sekretarzem Rady Wydziału Prawa UP<sup>143</sup>.

Kulczycka-Saloni, opierając się na relacjach byłych studentów, charakteryzuje Spasowicza jako wykładowcę:

[...] bynajmniej nie odznaczał się talentem krasomówczym. Wszystkie swoje wykłady przygotowywał na piśmie, ponieważ nie miał daru improwizowania. Prowadził wykłady w języku polskim dla studentów Polaków na temat procesu sądowego francuskiego, następnie objął katedrę prawa karnego rosyjskiego. Relacje byłych studentów Spasowicza charakteryzują go jako pozbawionego daru wymowy, ale ogromnego erudyte, umiającego zainteresować swych słuchaczy oryginalnym naświetleniem spraw od dawna dobrze znanych. Równocześnie uchodził za profesora wymagającego i za pewnego rodzaju „postrach” studentów [...] Bardziej niż inni profesorowie troszczył się o materialne potrzeby studentów, wygłaszał odczyty, z których dochód przeznaczony był na zasilenie studenckiej kasy, dlatego też cieszył się wśród młodzieży ogromnym wzięciem<sup>144</sup>.

Związek Spasowicza z Uniwersytetem Petersburskim nie trwał zbyt długo. W 1861 r. wybuchł konflikt studentów – stanęli w obronie niedawno powstałego samorządu studenckiego – z ministrem oświecenia. Zarzewiem sporu stał się nowy narzucony przez władze regulamin studiów, który przewidywał między innymi ograniczenie liczby studentów zwolnionych od opłat akademickich, co w konsekwencji oznaczało zamknięcie uczelni dla uboższej młodzieży. Konflikt przybrał na sile, zawieszono zajęcia, a studenci wyszli na ulice. W odpowiedzi władze sięgnęły do środków represji, skończyło się na aresztowaniach i osadzeniu kilkudziesięciu osób w twierdzy<sup>145</sup>. W tym miejscu nasuwa się refleksja, że całkiem niedawno, bo w marcu 2006 r., w podobny sposób potraktowano studentów paryskiej Sorbony. Kiedy studenci zastrajkowali protestując przeciwko nowej, niekorzystnej dla nich ustawie o zatrudnieniu młodzieży, władze wysłały przeciwko nim specjalne oddziały policji, wyspecjalizowane w tłumieniu zamieszek. W XIX-wiecznej Rosji takie rozwiązanie sporu nie było czymś zaskakującym, ale zdumiewa fakt, że tych samych metod użyto w XXI wieku, w demokratycznym państwie prawa, w centrum cywilizowanej Europy. Konflikt w Petersburgu spowodował dymisję grupy liberalnych profesorów; stanęli po stronie studentów. Spasowicz

<sup>142</sup> B o b r o w s k i, *Pamiętniki*, s. 378.

<sup>143</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 304.

<sup>144</sup> *Włodzimierz Spasowicz*, s. 21-22.

<sup>145</sup> Tamże, s. 25-27. Autorka szczegółowo opisuje genezę powstania konfliktu, jego przebieg i zakończenie, z uwzględnieniem roli Spasowicza w tych wydarzeniach.

wprawdzie nie złożył dymisji, ale poprosił o przeniesienie do Cesarskiej Szkoły Prawoznawstwa, gdzie już wcześniej prowadził wykłady prawa karnego<sup>146</sup>.

Po burzliwych wypadkach petersburskich nie udał się Spasowiczowi mariaż z utworzoną w 1862 r. w Warszawie Szkołą Główną. Zaproszony do objęcia stanowiska wykładowcy prawa karnego, ostatecznie nie został powołany na katedrę z przyczyn politycznych. Jego kandydatura jako znanego liberała spotkała się ze sprzeciwem dyrektora Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia, ultrakonserwatysty Kazimierza Krzywickiego<sup>147</sup>.

Ważną, przełomową datą w życiu Spasowicza był rok 1863, kiedy to opublikował *Podręcznik prawa karnego* – na jego podstawie po publicznej obronie uzyskał naukowy stopień doktora. Podręcznik Spasowicza ograniczał się do części ogólnej prawa karnego i według zamierzeń autora miał stanowić tom pierwszy kompletnego wykładu prawa karnego. Kolejne tomy, które pomimo zebranych materiałów nie zostały napisane, miały obejmować: część szczególną prawa karnego, procedurę karną, historię prawa karnego.

Jak podaje M. Paszkowska, i co warto odnotować, podręcznik Spasowicza był pierwszym podręcznikiem prawa karnego, jaki pojawił się w rosyjskiej literaturze prawnokarnej<sup>148</sup>. Drugie wydanie podręcznika składało się ze wstępu i siedmiu części, łącznie 428 stron:

We wstępie autor określił pojęcie prawa karnego, przedstawił jego podziały i stosunek do innych dziedzin prawa oraz wskazał na rolę nauki pomocniczej prawa karnego. Część pierwszą zatytułowaną: *Zarys teorii karnych*, podzielił na pięć punktów poświęconych kolejno: teoriom bezwzględny, teoriom względnym, teoriom mieszanym, teoriom odrzucającym prawo państwa do wymierzania kary, uwagom końcowym, w których wyłożył własną teorię. Część druga została zatytułowana *Ustawa karna*. Część trzecia: *Przestępstwo*, składa się z trzech działów podzielonych na rozdziały i artykuły: określenie przestępstwa, rodzaje przestępstw, nauka o znamionach przestępstwa. Część czwarta: *Kara*, obejmuje pięć działów – kara śmierci, kary cielesne, kara pozbawienia wolności, kary majątkowe, kara pozbawienia praw i czci. Część piąta: *Wymiar kary*, składa się z trzech działów – udział ustawodawcy przy określeniu kary, udział sędziów przy określeniu kary i udział administracji przy wymiarze kary. W części szóstej: *Przyczyny umarzające skutki prawne skazania*, znajduje się pięć działów: wykonanie wyroku śmierci, przedawnienie, rezygnacja z powództwa, ulaskawienie. Część siódma: *Krytyczna analiza pierwszego rozdziału Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych z 1845 r.*<sup>149</sup>.

<sup>146</sup> Tamże.

<sup>147</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 305.

<sup>148</sup> *Zarys dziejów rosyjskiej nauki prawa karnego do początku XX wieku*, w: *Prawo wczoraj i dziś, studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 247.

<sup>149</sup> Tamże, s. 248.



*Podręcznik* Spasowicza był bardzo nowoczesny w swojej treści. Nowością było zwłaszcza zwrócenie uwagi na osobowość i psychikę sprawcy przestępstw, jak również szerokie spojrzenie na społeczne uwarunkowania przestępstw<sup>150</sup>. Dużym plusem *Podręcznika* było to, że nauka o przestępstwie i karze została opracowana na podstawie analizy porównawczej kilku europejskich kodyfikacji karnych i pod tym względem przewyższał prace francuskich uczonych, które oparte były tylko na ustawodawstwie rodzimym<sup>151</sup>.

Paradoksalne jest to, że *Podręcznik* stanowiący najważniejsze dzieło Spasowicza jako prawnika, stał się „decydującą przyczyną załamania się jego kariery naukowej”<sup>152</sup>. Wysoko oceniony w kręgach liberalnych, został storpedowany między innymi przez profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego: Sergiusza Barczewa i Panfila Jurkiewicza<sup>153</sup>. Spasowiczowi zarzucano, że chciał przemycić w *Podręczniku* treści liberalne, tak szkodliwe dla panującego porządku publicznego. Do treści tych zaliczono w szczególności: postulat usunięcia pojęcia przestępstw przeciwko religii, zniesienia kary śmierci w przestępstwach politycznych oraz kary konfiskaty mienia, dotkliwej głównie nie dla skazanego, a jego rodziny i spadkobierców<sup>154</sup>. W rezultacie sformułowanych 34 zarzutów i orzeczenia specjalnej komisji powołanej przez cesarza decyzją Aleksandra II został Spasowicz usunięty ze stanowiska profesora Uniwersytetu Petersburskiego, a *podręcznik* wycofany z uniwersyteckiego nauczania<sup>155</sup>.

W następstwie zaszytych wypadków udaremnione zostały przez władze carskie próby Spasowicza uzyskania katedry prawa na Uniwersytecie w Kazaniu i ponownie w Szkole Głównej<sup>156</sup>. Raz na zawsze zatrzasnęły się za nim bramy uniwersytetów. W ten sposób odplacono się człowiekowi, który tak dużo wniósł do nauki prawa rosyjskiego.

Pozbawiony katedry uniwersyteckiej, Spasowicz nie przestał być naukowcem, nie odłożył pióra, spod którego wyszły między innymi następujące prace: *Teoria włamania się* (1865), *Rzecz o tak zwanej Własności Literackiej*

---

<sup>150</sup> Tamże.

<sup>151</sup> Tamże, s. 249.

<sup>152</sup> S ł a w ę c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 19.

<sup>153</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 305. Na temat sporu wokół *podręcznika* Spasowicza szerzej: K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 65-83.

<sup>154</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 306.

<sup>155</sup> Tamże.

<sup>156</sup> Tamże.

(1874), *Prawa autorskie i kontrefakcje* (1874), *O niektórych zmianach zaszytych w 1878 r. w prawodawstwie karnym Rosji* (1878), *Zniestawienie i potwarz w druku* (1880), *Rzecz o kodyfikacji rosyjskiego prawa cywilnego* (1883), *O prawie własności w literaturze* (1887), *Język w sądownictwie, O gminach i sądach gminnych* (1892), *Najnowsze prądy w nauce prawa karnego* (1891).

Lektura prac Spasowicza uprawnia do stwierdzenia, że autor łączył w nich geniusz naukowca z trzeźwym spojrzeniem znakomitego praktyka. Za przykład może tu służyć pierwsza z wyżej wymienionych prac, napisana w formie dialogu z „Ulpianem” – „przyjacielem, wielkim dziwakiem, zawziętym prawnikiem, którego koledzy uniwersyteccy cenili za szczególnie prawniczy rodzaj umysłu”<sup>157</sup>. Spasowicz, rozpoczynając od tytułowej „teorii”, płynnie przechodzi do praktycznych rozważań na temat „włamania się”, a następnie formułuje wniosek natury ogólnej, podnosząc, że formy i teorie prawne budowane przez naukowców w swojej konsekwencji i skrajnej logice prowadzą w rzeczywistości do najwyższych absurdów<sup>158</sup>. Wydaje się, że Spasowiczowi chodziło o to, że nie zawsze formy i teorie prawne są na tyle ogólne, doskonałe, że dają się zastosować do wszystkich stanów faktycznych spotykanych w praktyce i że w pewnych przypadkach konsekwentne trzymanie się danej formy prowadzi do absurdu. Biorąc za przykład teorię „włamania się”: „dokonane przemocą otwarcie schroniska, celem porwania czegoś znajdującego się w tym schronisku”<sup>159</sup>, Spasowicz podał następujący casus: „Dwie połówki drzwi związane są nitką, X. pchnął drzwi lekko nogą, i drzwi się otwarły na oścież, może to być włamanie się?”<sup>160</sup>, ostatecznie dostrzega jednak konieczność tworzenia teorii prawnych, zamykając swoje rozważania następującą konkluzją:

Formy i teorie prawne podobne są do rusztowania, które architekt stawia przy budowaniu gmachu; jest ono niepiękne, ale obejść się bez niego nie podobna. Można je rozebrać ale na jego miejsce trzeba postawić inne. Włamanie się jest jedną z takich niedoskonałych form, używanych do wprowadzenia możliwie najsprawiedliwszych kar za kradzież; formę tę można uchylić, ale jednocześnie trzeba wymyślić inne jakieś zmyślenie, inne widmo, inną okoliczność, któryby posłużyła do ustąpienia kar za przestępstwa<sup>161</sup>.

<sup>157</sup> *Teoria włamania się*, w: t e n Ź e, *Pisma*, t. IV, s. 53.

<sup>158</sup> Tamże, s. 65.

<sup>159</sup> Tamże, s. 62.

<sup>160</sup> Tamże, s. 65.

<sup>161</sup> Tamże, s. 66.

Spasowicz, zajmując się konkretnymi kwestiami prawnymi, potrafił też nadać im wydźwięk bardziej ogólnej natury i przemycić z góry zamierzone treści. I tak przykładowo, dokonując szczegółowej analizy zagadnienia języka w sądownictwie, wystąpił przeciwko polityce rusyfikacji, upominając się o język polski w sądownictwie i administracji Królestwa Polskiego:

[...] klasyczny spór o to co służy dla czego: okulary dla oczów czy oczy dla okularów? Zapytujemy co jest łatwiejszem: czy zmuszać wielomilionowy naród do uczenia się języka rosyjskiego, ażeby mózdz procesować po rosyjsku, czy zmusić kilkaset, lub chociażby kilka tysięcy ludzi, ażeby, jadąc na służbę sądową na Kaukaz, znali języki: ormiański i gruziński, a jadąc do Kr. Polskiego – polski. Oczywiście, że ostatnie jest słuszniejszem. Od naszej wszechpotężnej biurokracji, przez którą z olbrzymim trudem przeciskają się nieliczne żywioły ziemskie, wymagać należy wiele, a przynajmniej znajomości miejscowego języka tej prowincji, do której wybiera się urzędnik, bez tej znajomości bowiem, poznać nie może warunków życia miejscowego<sup>162</sup>.

Spasowicz odsunięty z przyczyn politycznych od katedry nie zerwał związków ze środowiskiem uniwersyteckim. Świadczy o tym chociażby fakt, że był jednym z organizatorów i aktywniejszych działaczy Towarzystwa Prawniczego przy Uniwersytecie Petersburskim<sup>163</sup>.

## II. ADWOKAT

Zamknięcie dla Spasowicza drogi kariery uniwersyteckiej zbiegło się w czasie z reformą sądownictwa w Rosji i utworzeniem korporacyjnej organizacji adwokatury. Decyzją Okręgowej Rady Adwokackiej w Petersburgu Spasowicz w 1866 roku został przyjęty do korporacji. Jak podaje Bardach Spasowicz:

rychło stał się adwokatem wybitnym, choć nie posiadał szczególnego daru wymowy. Mowy sądowe przygotowywał na piśmie, odczytując je następnie, czasem się zacinając. Mimo to nazywano go „królem rosyjskiej adwokatury”, „gigantem i czarodziejem słowa”. Jego mowy obrończe cechowała głęboka erudycja. Poruszał w nich podstawowe kwestie etyki i filozofii, rozważał zagadnienia z dziedziny psychologii i uwarunkowań społecznych. Mowy sądowe Spasowicza stały się klasycznym wzorcem i weszły do antologii mów sądowych wybitnych adwokatów rosyjskich, wydanej w latach „odwilży” po śmierci Stalina<sup>164</sup>.

<sup>162</sup> *Język w sądownictwie*, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IV, s. 130.

<sup>163</sup> B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 315.

<sup>164</sup> Tamże, s. 307.

Przykre, że mowy sądowe Spasowicza zostały bardziej docenione w ZSRR niż w Polsce, gdzie do tej pory nie doczekały się wydania, w przeciwieństwie do mów sądowych np. Teodora Duracza czy Andrieja Wyszynskiego.

Twórczość Spasowicza jako naukowca zatrudnionego w państwowej uczelni podlegała ścisłej cenzurze. Jako osoba wykonująca wolny zawód mógł pozwolić sobie na wiele więcej. Na sali sądowej korzystał z wolności słowa i wygłaszając swoje mowy obrończe, często przemycił treści, które nie ukryłyby się przed czujnym okiem cenzorów. Bardzo cenił sobie wolność i prawdę, wartości, na których straży – jego zdaniem – winna stać adwokatura:

Jesteśmy ludźmi wolni, nie nosimy urzędniczych odznak i mundurów [...] jesteśmy w pewnym stopniu rycerzami słowa żywego, wolnego, w czasach naszych bardziej swobodnego niż to, które ukazuje się w druku<sup>165</sup>.

Występując w sprawach karnych jako obrońca, wypracował własną koncepcję roli obrońcy w procesie karnym:

Pomagając sądowi zajrzeć w tajniki duszy podsądnego i zbadać jej zakamarki, obrońca powinien powiedzieć na korzyść oskarżonego wszystko, czego on sam nie może, nie potrafi albo nie chce powiedzieć, nie zamyka przy tym oczu na prawdę i nie wskazuje gołosłownie na oddziaływanie środowiska lub okoliczności, nie zbadawszy i nie sprawdzwszy ich dokładnie oraz bez zestawienia jednostki podlegającej pokusie z właściwościami i sposobami ich oddziaływania<sup>166</sup>.

Rozgłos i uznanie jako adwokat zyskał, występując w charakterze obrońcy w największych procesach politycznych, podkreślając przy tym, że „dar wolnego słowa adwokata ma służyć obronie oskarżonych, nie wyznawanych przez nich idei”<sup>167</sup>. Kierując się powyższą zasadą, wystąpił w procesie partii „Proletariat”<sup>168</sup> oraz w głośnym procesie 79 nihilistów – „nieczajowców”<sup>169</sup>. Zwłaszcza ten ostatni proces odbił się szerokim echem w prasie

<sup>165</sup> Cyt. za: K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 145.

<sup>166</sup> Tamże, s. 143.

<sup>167</sup> Cyt. za: B a r d a c h, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 307.

<sup>168</sup> „Proletariat” Waryńskiego został rozbity na skutek aresztowań w 1883 i 1884 r. Do więzień trafili przywódcy organizacji: Waryński, Kunicki, Dębski i Janowicz. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 190 osób. W procesie, który odbył się w Warszawie, Spasowicz podjął się obrony Tadeusza Rechniewskiego, syna swego przyjaciela Juliana, oraz Rosjanina, Piotra Bardowskiego. W stosunku do tego ostatniego został wydany wyrok śmierci, wykonany w cytadeli warszawskiej.

<sup>169</sup> Sergiusz Nieczajew był rosyjskim rewolucjonistą, autorem słynnego *Katechizmu Rewolucjonisty*. W 1869 r. założył w Rosji tajną organizację – Narodna Rasprawa. Środki i me-

rosyjskiej<sup>170</sup>, stanowił też inspirację znanej powieści Dostojewskiego *Biesy*. Na mowę Spasowicza wygłoszoną w sprawie Nieczajewa zwrócił uwagę Józef Mackiewicz w wydanej po raz pierwszy w Monachium w 1962 r. głośnej książce *Zwycięstwo prowokacji*. Mackiewicz na samym wstępie przytoczył fragment mowy Spasowicza:

Polak może spoglądać na wiele rzeczy z przeszłości, na wspomnienie których serce jego bije żywiej. Gdy odtworzy w myślach wspaniałą wielkość tej przeszłości, spowitą w złocie i purpurze, ucieka w jej ramiona, aby marzenia demokratyczne utulić w narodowym romantyzmie. Przeszłość Rosjan jest bardzo biedna, a teraźniejszość jest sucha, nędzna i naga jak step, który jest wprawdzie bezbrzeżny, ale nie pozbawiony kamieni milowych. Radykalizm, ten charakterystyczny rys młodzieży rosyjskiej pochodzi stąd, iż nie posiada ona nic trwałego za co by się mogła uchwycić; tłumaczy się brakiem tradycyjnej kultury [...]<sup>171</sup>,

trafnie zauważając, że:

Trudno chyba w kilku słowach oddać bardziej precyzyjnie usankcjonowaną przez pokolenia charakterystykę Polaka, przejętą przez historiozofię i literaturę polską. Do niej dopasowano wszystkie powstania i rewolucje sprzed pierwszej wojny światowej; wszystko cokolwiek było zabarwione ideałami romantyzmu narodowego polskiego w okresie porozbiorowym [...]<sup>172</sup>.

Jako liberał opowiadający się za tolerancją religijną Spasowicz występował przeciw prześladowaniom sekciarzy oraz krępowaniu swobody nauki pod zarzutem propagandy ateizmu. Zdarzyło mu się też wystąpić w procesach żydów oskarżonych o mord rytualny, czym zyskał sobie uznanie całej społeczności.

Spasowicz jako publicysta i prelegent wielokrotnie był przedmiotem ataków ze strony carskiej cenzury, tym chętniej więc jako adwokat występował w obronie wolności słowa, czym zaskarbił sobie wdzięczność postępowej opinii publicznej. Wysoko zostały ocenione jego mowy sądowe, w których

---

tody, które stosował w przekonaniu, że rewolucja uświęca każde działanie, napotkały opór zwerbowanych przez niego członków organizacji. Gdy moskiewski student I. Iwanow postanowił na znak protestu opuścić organizację, Nieczajew skazał go na śmierć i wykonał wyrok przy współudziale kilku innych członków organizacji. Na skutek denuncjacji został aresztowany, a następnie skazany za zabójstwo na 25 lat katorgi. Zmarł w Bastionie Aleksiejewskim 21 XI 1882 r.

<sup>170</sup> Zob. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 145-146.

<sup>171</sup> Londyn 1988, s. 11.

<sup>172</sup> Tamże.

podważał na forum opinii publicznej zasady działalności instytucji cenzuralnych, uświadamiając społeczeństwu ich wsteczną rolę<sup>173</sup>. Jedno z postępowych czasopism rosyjskich „Russkaja mysl” bardzo wysoko oceniła zasługi Spasowicza na polu walki w obronie rosyjskiej nauki i literatury:

Najbardziej interesującymi spośród mów Spasowicza są te, w których występował on jako obrońca swobody druku; mowami tymi położył on dla rosyjskiej nauki i literatury ogromne zasługi. Uwolnił duch badań naukowych od kępujących go węzłów; z całą pewnością można stwierdzić, że gdyby nie p. Spasowicz, gdyby nie ustalenie przez senat, dzięki jego energicznym i utalentowanym mowom, prawidłowych poglądów na rolę i znaczenie cenzury, wiele z tych dzieł, którymi przyzwyczailiśmy się zachwycać jeszcze za młodu, które wywarły decydujący wpływ na nasz intelektualny i moralny rozwój, leżałoby dotąd nieznanych lub zostałyby zniszczonych<sup>174</sup>.

Adwokat Spasowicz przejawiał też znaczną aktywność jako działacz samorządu zawodowego. W latach 1873-1877, 1883-1885 i 1886-1889 był przewodniczącym Petersburskiej Rady Adwokackiej.

„Uczynił wiele, by ukształtować etos i autorytet moralny rosyjskiej adwokatury. Od 1873 r., kiedy został pierwszy raz przewodniczącym Rady Adwokackiej, przez dwadzieścia kilka lat na corocznym uroczystym obiedzie petersburskich adwokatów wygłaszał przemówienia, stanowiące podsumowanie osiągnięć, oczekiwań, ale także obaw stołecznej palestry”<sup>175</sup>.

Bardach zwraca uwagę na niezwykle aktywność Spasowicza, który uczestniczył w licznych kongresach i zjazdach zarówno międzynarodowych, jak i polskich: „Wziął udział w IV Międzynarodowym Kongresie Więziennictwa w Petersburgu, I Międzynarodowym Kongresie Adwokatury w Brukseli, gdzie reprezentował palestrę Cesarstwa. Uczestniczył w kolejnych Zjazdach Prawników i Ekonomistów Polskich, gdzie występował też jako referent”<sup>176</sup>.

W ramach korporacji Spasowicz był uznanym autorytetem, cieszył się szacunkiem kolegów, którzy nie zapomnieli o nim po tym, jak ze względów zdrowotnych wycofał się z aktywnego życia zawodowego. Na pogrzebie „króla rosyjskiej adwokatury” w imieniu Rady Adwokackiej w Petersburgu mowę wygłosił adwokat Lustig, żegnając go tymi słowami:

---

<sup>173</sup> S ł a w ę c k a, *Włodzimierz Spasowicz*, s. 21.

<sup>174</sup> Tamże.

<sup>175</sup> *Włodzimierz Spasowicz*, s. 308.

<sup>176</sup> Tamże, s. 316.

Naród polski był oczywiście przede wszystkim bliski jego sercu, ale wierzył On zawsze, że wolność i dobro narodu polskiego będą zabezpieczone dopiero wówczas, gdy wolność i sprawiedliwość zapanuje w narodzie rosyjskim. Więc broniąc tych idei zasłużył się obu narodom<sup>177</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- B a r d a c h J.: Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 3-16.
- B a r d a c h J.: *Włodzimierz Spasowicz (1829-1906)*, w: t e n ż e, *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)*, red. W. Sudnik, Warszawa 2004, s. 301-320.
- B o b r o w s k i T.: Pamiętniki mojego życia, t. I, Warszawa 1979.
- B o b r z y ń s k i M., L. J a w o r s k i W., M i l e w s k i J.: *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji*, Warszawa 1905.
- B r z o z o w s k i S.: *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków–Wrocław 1984.
- G a b e r l e A.: *Rozważania o prawie i sądownictwie*, Kraków 2005.
- G o z d ó r G.: Problem bezpieczeństwa jednostki, grupy, państwa, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL” 1(2005), z. 1, s. 195-212.
- J a s z c z u k A.: *Liberalizm contra nacjonalizm. Problem europejski przełomu wieków*, Lublin 1999.
- K a r p i ń s k i W.: *Polska a Rosja*, Warszawa 1994.
- K l e m e n t o w s k i M. L.: *Z kart historii. Pamięci Prof. Andrzeja Wąska. Zaostrzenie kar śmierci z udziałem zwierząt w średniowiecznych i wczesnonowoczesnych państwach europejskich*, „Rejent” 2005, nr 3, s. 149-169.
- K o j d e r A.: *Godność i siła prawa*, Warszawa 2001.
- K o m a r n i c k i W.: *Ustrój państwowy Austro-Węgier, w oświetleniu historycznym i prawnym wraz z przekładem tekstu konstytucji*, Warszawa 1918.
- K u l c z y c k a - S a l o n i J.: *Włodzimierz Spasowicz. Zarys monograficzny*, Wrocław 1975.
- K u l c z y c k a - S a l o n i J.: *Życie literackie Warszawy w latach 1864-1892*, Warszawa 1970.
- K u l c z y c k a - S a l o n i J.: *Włodzimierz Spasowicz – krytyk i historyk literatury polskiej*, „Slavia Orientalis” 1964, nr 4, s. 201-230.
- L i m a n o w s k i B.: *Historia Demokracji polskiej w epoce porobiorowej*, Zurych 1901.
- M a c k i e w i c z J.: *Zwycięstwo prowokacji*, Londyn 1988.

---

<sup>177</sup> Tamże, s. 319.

- P a s z k o w s k a M.: Zarys dziejów rosyjskiej nauki prawa karnego do początku XX wieku, w: *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtrusajtys, Warszawa 2000, s. 245-251.
- P i ł s u d s k i J.: Pisma – Mowy – Rozkazy, t. I, Warszawa 1930.
- P o b ó g - M a l i n o w s k i W.: Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, t. I: 1864-1919, Paryż 1953.
- S a r k o w i c z R.: O tzw. moralnym kryzysie profesji prawniczej, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 159-164.
- S ł a w ę c k a E.: Włodzimierz Spasowicz jako krytyk literatury rosyjskiej, Wrocław 1969.
- S ó j k a - Z i e l i Ń s k a K.: Drogi i bezdroża prawa, Wrocław 2000.
- S p a s o w i c z W.: Polityka samobójstwa, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 3-15.
- S p a s o w i c z W.: Przedmowa do drugiego wydania „Historii literatur słowiańskich” A. Pypina i Wł. Spasowicza, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, wybór, wstęp i komentarze J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1981, s. 85-88.
- S p a s o w i c z W.: Dwa odczyty o Mickiewiczu i jego twórczości poetyckiej (miane w Charkowie 3 i 4 marca 1899 r.), w: t e n ż e, *Pisma*, t. VIII, Petersburg 1903, s. 3-62.
- S p a s o w i c z W.: Etyka egoizmu Zygmunta Balickiego, w: t e n ż e, *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 211-232.
- S p a s o w i c z W.: Ewolucja powieści w XIX w. według nowej książki P. D. Boborykina, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, 1981, s. 403-430.
- S p a s o w i c z W.: Konstanty Kawelin, w: t e n ż e, *Pisma*, t. VII, Petersburg 1899, s. 23-56.
- S p a s o w i c z W.: O gminach i sadach gminnych w Królestwie Polskim, Włodzimierz Spasowicz, *Pisma*, t. III, Petersburg 1892, s. 317-365.
- S p a s o w i c z W.: Piśmiennictwo rozdwojone: emigracyjne i krajowe (1830-1848), w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1981, s. 90-100.
- S p a s o w i c z W.: Pod pręgierzem zdrady, w: t e n ż e, *Pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1981, s. 395-402.
- S p a s o w i c z W.: Rozbiór ostatniej pracy K. D. Kawelina „Zadania Etyki” 1885 r., w: t e n ż e, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 130-220.
- S p a s o w i c z W.: Stanisław Herbut-Heybowicz i jego praca o narodowości, w: *Pisma*, t. VIII, s. 317-344.
- S p a s o w i c z W.: Wiadomość o Tadeuszu Bobrowskim, w: T. B o b r o w s k i, *Pamiętniki mojego życia*, t. I, Warszawa 1979, s. 33-44.
- S p a s o w i c z W.: Włodzimierz Sołowiew jako publicysta, w: *Pisma*, t. VIII, s. 265-300.
- S p a s o w i c z W.: Z tematów wigilijnych, mówka 12 (24) grudnia 1897 r., w: *Pisma*, t. VIII, s. 137-145.
- S p a s o w i c z W.: Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego, epizod z dziejów kwestii polskiej w Rosji, w: t e n ż e, *Pisma*, t. III, Petersburg 1892, s. 1-315.



- Z a r z y c k i W.: Syndycy staropolscy – prekursorzy radców prawnych w dawnej Polsce, w: *XX lat Samorządu Radców Prawnych 1982-2002. Księga Jubileuszowa*, red. J. Żuławski, Warszawa 2002, s. 120-128.
- Z i e l i Ń s k i A.: Polskie środowisko prawnicze u progu XXI wieku, w: *XX lat Samorządu Radców Prawnych 1982-2002*, s. 79-90.
- Z n a m i e r o w s k i Cz.: Szkoła prawa. Rozważania o państwie, Warszawa 1999.

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ (1829-1906) LIFE AND WORKS.  
ON HIS 100<sup>TH</sup> DEATH ANNIVERSARY

S u m m a r y

Włodzimierz Spasowicz can be portrayed as a lawyer – a lecturer, the author of the first criminal law textbook ever to be published in Russia, the ‘king of Russian advocacy’ – a humanist, literary historian, literary critic, an editor and publisher; a political, cultural, and social activist.

Spasowicz was born January 29<sup>th</sup> 1829 in Rzeczyca nad Dnieprem, in the Minsk area. Having graduated from a gymnasium in Minsk at the age of sixteen, he was admitted to the Law Department at the University of Petersburg. After completing his studies, he worked with the judiciary for a while, and after that he became a university lecturer. His liberal stance got him removed from his position of a professor at the university. For the next few years he made a living publishing articles for liberal Russian periodicals.

He joined the District Attorney’s Office in Petersburg in 1866. As an attorney, he became renowned for participating in the biggest political trials of his time. Despite his lack of rhetorical skills he became known as the ‘king of Russian advocacy’, a ‘master of words’. His court statements were characterized by great erudition and contained elements of ethics, philosophy and psychology.

Spasowicz was a well known literary historian and critic. His legacy consists primarily of dissertations on Polish and Russian literature and their relationship.

He started the ‘Ateneum’ monthly together with Adolf Pawinski’ in Warsaw and the ‘Kraj’ weekly with Erazm Piltz in Petersburg. He was the organizer of various societies and circles. For example, he was the founder of the Law Society and a founder and member of the Adam Mickiewicz Literary Society started in 1866. 1873 was the year he became a member of the ‘Akademia Umiejętności’ in Cracow. He was also the initiator of the Warsaw Science Society in 1906.

**Słowa kluczowe:** prawnik, wykładowca uniwersytecki, adwokat, historyk literatury, krytyk literacki, polityk.

**Key words:** lawyer, university lecturer, attorney, literary historian, literary critic, politician